Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 59. — ROK XLII.
PIĄTEK 1 MARCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5. zł.	8· zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Najrealniejsze i najkonkretniejsze.

Minęły już te czasy, gdy przemówienia ministrów, wygłaszane w Sejmie i Senacie z okazji dyskusji budżetowej czy też z powodu innych okoliczności, uważane były za wydarzenia dużej wagi, około których skupiała się na czas dłuższy uwaga opinji publicznej. Może dlatego, że powtarzają się one ostatnio dość często, albo z tego powodu, że powtarza się w nich rzeczy znane, a rzucane przy tej sposobności obietnice i zapowiedzi rzadko kiedy bywają realizowane, nad przemówieniami ministrów przechodzi opinja publiczna bardzo szybko do porządku dziennego, nie oczekując od nich wielkich zmian na lepsze, przeciwnie, głęboko przekonana, że jedyną konsekwencją tych przemówień będzie zwiększenie ciężarów podatkowych, albo operacje kredytowe, które także w znacznym bardzo stopniu zaciążą na życiu gospodarczem. Stąd pochodzi, że stosunek społeczeństwa do enuncjacji przedstawicieli rządu jest dziś całkowicie bierny i obojętny. Nie wzruszają go obietnice i reformy, nie wzruszają go także, zwłaszcza w sensie budzenia w niem wiary i entuzjazmu, projekty nowych pożyczek, chociaż miałyby one nosić nazwę inwestycyjnych.

Te ogólne uwagi, powtarzane już nieraz w prasie niezależnej, dadzą się także zastosować do przemówienia premjera, prof. L. Kozłowskiego, wygłoszonego onegdaj na posiedzeniu senatu. Już wstęp tego przemówienia, w którym jest mowa o „hierarchji celów i hierarchji potrzeb", o konieczności liczenia tylko na siebie, na własne siły, wstęp słyszany już wielokrotnie, nie zawierał nic takiego, coby pozwalało mniemać, że w treści przemówienia znajdą się rzeczy nowe, nieznane skądinąd, z innych wystąpień i enuncjacyj czynników oficjalnych. Nowością był tylko jeden szczegół, powtarzający się — rzecz bardzo charakterystyczna — dość często w ostatnich czasach w przemówieniach ministrów, odwoływanie się do narodu, który, zdaniem pana premjera, winien najgłębiej się przejąć świadomością celów, stawianych sobie przez obóz rządowy...

Od paru lat problem nożyc jest stale wysuwany przez rząd, ale, jak wiemy z doświadczenia, nie posuwa się wcale naprzód. Rozwarcie nożyc między cenami rolniczemi a cenami przemysłowemi jest w dalszym ciągu niewspółmiernie wielkie. Co pewien czas podnosi się tę sprawę z wielkiem tam tam reklamy i propagandy, a potem wszystko ucicha; natomiast za kulisami powstają nowe koncerny i kartele, których zadaniem jest utrzymanie dotychczasowych cen i niedopuszczenie do obniżenia rozpiętości nożyc. Historja ta powtarza się systematycznie co kilka miesięcy, więc trudno się dziwić, ażeby nadużywane hasło zdołało teraz poruszyć kogokolwiek. Pod tym względem istnieje utrwalone już przekonanie, że na zmianę liczyć nie można. Są, widać, momenty natury silniejszej, wobec których potrzeby rolnictwa muszą zejść na plan znacznie dalszy. W tych warunkach rozpiętość nożyc, wysuwana w licznych przemówieniach, coraz częściej robi wrażenie manewru, powiedzmy, taktycznego, coraz mniej natomiast wygląda jako realny cel, do którego zmierza gospodarcza polityka rządowa.

Są aksjomaty, na które, rzecz prosta, wszyscy się zgodzą bez żadnych zastrzeżeń. Naprzykład, twierdzenie, że „złotówka na wsi jest inną złotówką, niż w mieście". Można by, oczywiście, zauważyć przy tej sposobności, że i złotówka w mieście jest obecnie inną, aniżeli była dawniej, ale to nie należy do rzeczy. Z tego aksjomatu pan premjer wyciąga dwa wnioski: należy skreślić gotówkowe świadczenia rolnictwa na rzecz ubezpieczeń społecznych, a zastąpić je świadczeniami w naturze dla starców i kalek; drugi wniosek zmierza do zmniejszenia świadczeń na samorządy, przyczem uzasadnia go pan premjer niezwykle obszernie i to w takiej formie, która z pewnością wywołała zdumienie wśród obecnych działaczy samorządowych. Okazuje się, że stosowany przez nich „wyścig pracy", głównie pod naciskiem czynników rządowych, nie zasługuje nawet na najmniejsze uznanie, lecz, przeciwnie, został bezwzględnie potępiony przez szefa rządu. Ze słów premjera wynika, że dziedzina gospodarki samorządowej, która była przez taki długi czas pepinjerą obecnego reżymu, jest dziś obecnie wyłączną domeną sekwestratorów i egzekutorów, pobierających nawet podatek od deficytu, a więc w znacznej części podatek „od głupoty i nieudołęstwa kierowników gospodarki samorządowej". Jeżeli uwzględnimy ten fakt, w czyich rękach znajduje się obecnie samorząd, to trzeba stwierdzić, że ocena gospodarki samorządowej, uskuteczniona przez premjera z trybuny senatu, należy do tych rewelacyj, w które ostatnio tak obfituje nasze życie polityczne. W każdym razie do licznych już sensacyj przybyła jeszcze jedna, która niewątpliwie silnem echem odbije się w całym kraju.

Oszczędności w samorządzie pomimo to, że pan premjer mówił o nich tak obszernie, nie krępując się w wyrażeniach w charakterystyce kierowników gospodarki samorządowej, przedstawiają się dosyć mglisto i przynajmniej w najbliższym czasie trudno liczyć na jakiekolwiek zmiany w tej dziedzinie. Konkretniej nieco zapowiada się skreślenie pewnych zaległości podatkowych, ale najkonkretniej i najrealniej wygląda zapowiedź pożyczki inwestycyjnej, której potrzebę pan premjer wyjaśnia z jednej strony niskiemi cenami materjałów inwestycyjnych, z drugiej zaś — jakoby istniejącemi możliwościami finansowemi w kraju. A. D.

RZEKOME NADUŻYCIA W JUGOSŁAWJI.

Białogród. (PAT). Ogłoszono tu komunikat urzędowy, zaprzeczający informacjom niektórych pism zagranicznych o tem, jakoby wykryto znaczne nadużycia przy dostawie materjałów wojennych.

Już w maju roboty wodne.

Warszawa, 28. 2. (Telef.). Program robót wodnych, na który postanowiono przeznaczyć 50 miljonów zł. jest ustalony w głównych zarysach. Roboty obejmą regulację i obwałowanie rzek w Małopolsce Zach. i Środkowej. — Poza Wisłą programem objęte są rzeki: Soła, Skawa, Raba, Dunajec, Biała, Wisłoka, San i dorzecze Sanu.

Z funduszów na regulację rzek pewne sumy przeznaczone będą na dokończenie zbiornika wód w Porąbce na Sole oraz na podjęcie robót na budowę zbiornika w Rożnowie na Dunajcu koło Zakliczyna. Budowa w Rożnowie pozostaje w związku z planem wzniesienia wielkiej elektrowni na Dunajcu. Roboty wodne w roku bieżącym zaczną się prawdopodobnie w maju i prowadzone będą w szybkiem tempie. Program regulacji rzek ma być zrealizowany w ciągu dwu lat. W bieżącym roku ma być wydatkowane 25 miljonów zł., a w następnym drugie 25 miljonów.

—oo—

Przestroga marsz. Petaina przed Niemcami

znajduje słuszną ocenę we Francji.

Paryż (PAT). Większość dzienników bardzo żywo popiera artykuł wczorajszy marsz. Petaina, który twierdzi, iż nie nadszedł jeszcze czas dla rozbrojenia i wskazuje niebezpieczeństwo niemieckie.

„Petit Journal" pisze: Francja zredukowała służbę wojskową z 3 lat do roku, nie otrzymując żadnej gwarancji bezpieczeństwa. Dziennik ocenia stałe siły Rzeszy na 600 tys. ludzi. Połowa przemysłu niemieckiego — pisze dziennik — pracuje nad dozbrojeniem. Rzesza obstaje przy polityce, której wynikiem może być wojna. Włochy mogą zmobilizować 8 miljonów żołnierzy. Jaką liczbę — zapytuje dziennik — należałoby przyznać Niemcom w imię równości.

„Echo de Paris" uważa, iż Francja powinna powziąć prędkie i śmiałe decyzje. Kraj — pisze dziennik — zgodzi się na powiększenie obowiązków wojskowych, jakich wymaga samoobrona.

„Ere Nouvelle" pisze: Włochy z 8 miljonami ludzi przygotowane są na wszelką ewentualność. Francja powinna kierować się przedewszystkiem myślą o swem bezpieczeństwie.

Stan Kentucky przeciw Rooseveltowi.

Nowy Jork, (PAT.) Sąd stanowy w Louisville (stan Kentucky) orzekł dziś, iż ustawodawstwo N. R. A. w dziedzinie przemysłu węglowego jest niezgodne z konstytucją i postanowił, że właściciele kopalń w zachodniem Kentukcy mogą nie stosować się do kodeksu, wprowadzonego przez prez. Roosevelta.

Jest to już drugi wyrok sądu stanowego przeciw polityce gospodarczej Roosevelta. Poprzednio wyrok taki wydał sąd stanowy w Wilmington (w stanie Delaware).

—oo—

Czy istotnie jest tak źle?

Londyn. (PAT.) „Morning Post" w korespondencji z Waszyngtonu pisze, iż położenie prez. Roosevelta, który powraca dzisiaj do Białego Domu jest krytyczne. Program Roosevelta prawie wszędzie napotyka na wielkie trudności. Roosevelt nie panuje nad kongresem, a popularność jego w kraju słabnie. Prezydent przypuszcza, iż opinja publiczna zmusi opozycję do zajęcia względem niego bardziej przyjaznego stanowiska. Nadzieje te jednakże zawiodły i opozycja obecnie jest bardziej nieprzejednana, niż dotychczas.

Przeciw dalszym stosunkom z Sowietami.

Waszyngton, (PAT.) Pomimo protestu departamentu stanu, komisja do spraw zagr. Izby reprezentantów wyznaczyła na 19 marca dyskusję o rezolucji Tinkhama, wzywającej do cofnięcia uznania ZSRR. Sen. Barbur złożył identyczną rezolucję w komisji senatu. Departament stanu przeciwstawia się uchwaleniu tych rezolucyj wskazując, że zagadnienie to stanowi prerogatywę prezydenta.

Szwecja przeciw ograniczeniom włoskim.

Sztokholm, (PAT.) Sprawozdawca Havasa donosi: Rząd szwedzki dokonał demarche u rządu włoskiego spowodu wydanych ostatnio ograniczeń importowych. Szwecja domaga się wszczęcia w najbliższym czasie rokowań handlowych szwedzko-włoskich.

Katastrofa wylewu w Jugosławji

Białogród, (PAT.) Wskutek gwałtownego topnienia śniegów prawie wszystkie rzeki w Jugosławji wystąpiły z brzegów, zalewając znaczne obszary. W niektórych okolicach wylew był tak nagły, że musiano wezwać wojsko do ratowania ludności. W dolinie Rasina większość domów stoi pod wodą, a ludność schroniła się w pobliskie góry. Dotychczas stwierdzono dwa wypadki utonięcia.

—ooo—

Włoskie torpedowce dla Chin.

Hong-Kong, (PAT.) Przybył tu nowoczesny torpedowiec włoski, który może rozwinąć szybkość do 50 węzłów na godzinę. Mówią że jest to jeden z czterech torpedowców, które rząd chiński zakupił we Włoszech.

O czem piszą inni?..

Napaść „Legjonu Młodych“ na Episkopat

W onegdajszym przeglądzie prasy „młodych“ nie mogliśmy zacytować organu „Legjonu Młodych“, mianowicie „Państwa Pracy“, bo „L. M.“ pogniewał się na nas. Dopiero dziś możemy podać niesłychaną napaść „Państwa Pracy“ na Episkopat. Oto, co pisze ten tygodnik:

„Dostojnicy kościelni prowadzą politykę antyrządową, a częstokroć wyraźnie antypaństwową i rozporządzają na ten cel dość pokaźnemi środkami pieniężnemi. Otrzymują z Watykanu, wyciskają z wiernych; wszystko to jeszcze nic, ale prowadzą swoją robotę za pieniądze państwowe: Tak, wyraźnie, państwowe... Na mocy konkordatu, który już, na szczęście, wygasa (!!), księża otrzymują uposażenie ze Skarbu Państwa“.

Pieniądze te — pisze „Państwo Pracy“ — otrzymują księża nie wprost, ale za pośrednictwem Biskupów, którzy księżom — cytujemy organ „L. M.“ —

„wypłacają niewiele, albo zgoła nic, zmuszając proboszczów do ciągnięcia od wiernych, a rządowe pieniądze przeznaczają na walkę, w tej lub innej formie, z rządem i na prowadzenie polityki kościoła, sprzecznej z interesami Polski“.

Ta niesłychana napaść organu rządowej organizacji trafia w próżnię. Potrącenia, o których pisze „Państwo Pracy“, dokonują się za zgodą księży, a obracane są na cele nic nie mające wspólnego z „polityką“, bo na wsparcia dla gorzej uposażonych księży, na fundusz emerytalny i t. p. Napaść jednak pozostaje napaścią... Dodać należy, że na ostatni zjazd delegatów „L. M.“ telegram z życzeniami nadesłał p. min. Beck, jedyny z członków rządu.

P. Boy-Żeleński zagniewany na ministra

Ciekawych rzeczy dowiadujemy się z artykułu p. Boya-Żeleńskiego, zamieszczonego w „Wiadomościach Literackich“. Oto p. Boy-Żeleński zwrócił się do Min. W. R. i O. P. o polecenie młodzieży dwóch jego tłómaczeń z francuskiego: „Djabeł Kulawy“ Lesage'a, i „Paweł i Wirginja“ Bern. de Saint-Pierre. Pierwszą i drugą powieść uznało Ministerstwo za „książkę niedozwoloną“ dla młodzieży z powodu rozdmuchiwania w nich „pierwiastka erotycznego“. P. Boy-Żeleński jest oburzony i pisze:

„Rozdmuchałem erotyczny pierwiastek dzieła“? Ale jak tu nie dmuchać, sam autor rozdmuchał go dostatecznie! Czyż mogłem pominąć milczeniem opuszczany w dotychczasowych przekładach wstęp Bernadina de Saint-Pierre, zmieniający się w bałwochwalczą inwokację do kobiet“?

Mówią, że z latami przybywa rozumu. Nie zawsze!

Subwencja dla p. Polakiewicza.

Łódzki „Głos Poranny“ w sprawie p. Polakiewicza pisze:

„O emocjonującej w dalszym ciągu koła polityczne sprawie pos. Polakiewicza mówią, że wśród argumentów, którymi rozporządzał sąd, między innymi było oskarżenie, iż **pos. Polakiewicz na rzecz Związku młodzieży ludowej otrzymywał subsydjum od koncernu ubezpieczeniowego Einhorna.** Wymieniają sumę tego subsydjum w kwocie 5 tys. zł. miesięcznie“.

Książka p. Studnickiego.

W paryskim „Temps“ pojawiło się sprawozdanie ze skandalicznej książki Studnickiego z projektem rozbioru Czechosłowacji. Organ paryski zarzuca autorowi „cynizm“ i „germanofilstwo“. Zwraca uwagę, że jego „szalone“ poglądy mają „aprobatę pewnych wpływowych elementów“ w Warszawie. Na to odpowiada „Gazeta Polska“:

„Wywody „Temps'a“ o książce p. Studnickiego wywołać muszą zdziwienie — tem większe, że ukazały się w po ważnym dzienniku paryskim, zazwyczaj dobrze poinformowanym. To obowiązuje. Poważny „Temps“ nie powinien zajmować się niepoważnemi sprawami i dochodzić do jeszcze mniej poważnych wniosków. To kompromituje. W Polsce powszechnie wiadomo kim jest p. Studnicki i jaki reprezentuje walor polityczny. Już za czasów górnych i chmurnych młodości p. Studnicki zyskał sobie miano „veto“ z racji ciągłej i do wszystkiego opozycji, właściwej jego charakterowi. Wiadomo również powszechnie, że w dobie obecnej **p. Studnicki reprezentuje tylko siebie — i nic więcej**“.

„Chory ustrój“ Francji.

Znany publicysta, E. Bure, nazywa obecny stan polityczny Francji „chorym ustrojem“. Zresztą nie tylko on ostro osądza życie polityczne Francji. Aż za wiele było w ostatnich dniach krytyki rządu, ustroju, i nawoływania do reform.

Stało to w związku z incydentami, które zaszły podczas wizyty austrjackich ministrów.

MINISTROWIE MAJĄ PRZYBYĆ... — Bo też swoją drogą sprawa przybrała obrót kompromitujący dla rządu i jego organów.

Na parę dni przed terminem wizyty Schuschnigga i Berger-Waldenegga rozpoczęła się w Paryżu agitacja za przywitaniem tych „katów austrjackiego proletarjatu“ gwizdaniem i obelgami. Całkiem jawnie, na łamach prasy socjalistyczno-komunistycznej i na zebraniach wzywano robotników paryskich do takich wystąpień przeciw ministrom austrjackim.

Prasa rządowa, i wogóle umiarkowana, wzywała parokrotnie rząd do położenia kresu tej agitacji, która — jak to podniósł p. de Kerillis w „Echo de Paris“ — godzi nietylko w interesy państwa, ale ponadto w kulturę narodu francuskiego; grozi bowiem znieważeniem „gości“ rządu i narodu francuskiego.

Rząd jednak traktował te wystąpienia socjalistów z dziwną obojętnością. Nie skonfiskował żadnego pisma z wezwaniem do znieważenia ministrów. Nie rozwiązał też żadnego zgromadzenia, na których tę agitację prowadzono.

Bo rząd p. Flandin jest rządem liberalnym...

ORYGINALNY POMYSŁ. — Z dużem zdenerwowaniem, które się obserwowało na łamach dzienników, czekał Paryż na gości z Austrji. Ale i tym razem rząd zachował spokój. Nie bał się, bo wpadł na oryginalny pomysł, który miał uchronić ministrów austrjackich od wszelkiej możliwości znieważenia.

Mianowicie!

Na dworzec wschodni, na który mieli przybyć ministrowie, wysłał silne oddziały policji i detektywów, czem uwagę socjalistów skierował na ten dworzec. A tymczasem ministrów austrjackich polecił wysadzić i powitał na podmiejskiej stacji kolejowej poprzedzającej Paryż — dworzec wschodni.

W ten pomysłowy sposób uchylił niebezpieczeństwo, które groziło ministrom Austrji, a socjalistom i komunistom wywiódł w pole.

Nie zadowolił jednak opinji umiarkowanej. Ta bowiem odrazu oceniła zarządzenie p. Regnier, Min. Spraw Wewnętrznych, jako lęk przed ulicą i dowód słabości. Posypały się artykuły w prasie i „listy otwarte“ do ministra Regnier, wyrzucające mu ustępliwość względem „przewrotowców“ i karcące go za nią.

WOŁANIE O ŚLEDZTWO. — Kilku publicystów woła o nowe prawo, któreby pozwalało karać za nawoływanie do znieważenia oficjalnych gości Republiki. P. Vovoven udowadnia w „Figaro“, że nie potrzeba takiego prawa. Prawo bowiem o bezpieczeństwie z r. 1893 daje rządowi możność należytego ukarania socjalistów i komunistów za ich ostatnie wichrzenia. „Tylko — dodaje — prawo trzeba wykonać“... I domaga się od władz prokuratorskich, by z urzędu wystąpiły teraz po tej „jawnej kompromitacji rządu, jaką było wysadzenie ministrów na podmiejskiej stacyjce“, i by zarządziły ścisłe śledztwo.

Mało jest nadziei, by rząd usłuchał tego głosu. Stracił bowiem — pisze p. de la Palisse w „Petit Journal“ — „poczucie godności“... Jakże się — zauważa — śmiać będą w Berlinie, gdy się o tem zajściu dowiedzą! Oto do Paryża przybywają ministrowie Austrji, którą Francja chce uchronić przed połknięciem przez Berlin, a tu Paryż przyjmuje ich w strachu, by się przypadkiem nie pogniewali zbytnio komuniści i socjaliści! Jakże się śmiać będą — kończy — w Berlinie, gdy się dowiedzą, że rząd francuski drży przed temi elementami, które Hitler tak bez trudu i bez pardonu rozgromił.

Oto — „chory ustrój“, orzeka p. Bure w „l'Ordre“.

ZBYTNIA SŁABOŚĆ RZĄDU. — Trochę goryczy, którą czujemy w tych słowach, trzeba przypisać przykrości, jaką dla ludzi umiarkowania i wrażliwych na głosy zagranicy stanowi fakt, że rząd w strachu przed skrajnemi elementami ucieka się do okłamywania opinji.

Ale działa tu nie tylko paryska wrażliwość na pozory. Działa bowiem niewątpliwie świadomość, że rząd, który się do takich sztuczek ucieka, nie jest rządem, któryby był zdolnym do podjęcia zdecydowanej walki z żywiołami antypaństwowemi. Zachowanie się rządu w tych dniach uchodzi w opinji Paryża za symptomat groźny bezsiły obecnego rządu i jego oportunizmu.

Stąd nawoływanie do reform ustrojowych. W pierwszym rzędzie do „uzdrowienia parlamentaryzmu“...

Wentyluje się w tej chwili sprawę ordynacji wyborczej. Prasa umiarkowana domaga się głównie dwóch zmian: prawa głosowania dla kobiet i dodatkowych głosów dla ojców rodzin, mających przynajmniej troje dzieci.

Chodzi w gruncie rzeczy o zmajoryzowanie lewicy radykalnej, socjalistycznej i komunistycznej przez element „umiarkowania“ (dodatkowe głosy ojców rodzin) lub „uczciwości politycznej“ (głosy kobiet).

Co z tego wyniknie, nie wiadomo. Incydent z wysadzeniem ministrów austrjackich na przedmieściu rozwinął gorącą kampanję, która jeszcze ciągle trwa.

W. Z.

Jest źle, jeśli tak poważne organy, jak „Temps“ w ten sposób piszą o polskiej myśli politycznej, a organ rządu polskiego musi usprawiedliwiać „wpływowe elementy“.

Głosowanie nad konstytucją.

Pewną sensację wywołało oświadczenie p. Mackiewicza (Cat) w „Słowie“, że zdaniem nie żyjącego dziś wybitnego prawnika, prof. Jaworskiego, przy uchwalaniu przez Sejm poprawek do konstytucji przyjętych przez Senat, trzeba tylko zwyczajnej większości głosów, i postępowania przewidzianego w art. 35 konstytucji dla „zwykłych ustaw“. P. Rogowicz udowadnia teraz w „Kurjerze Warszawskim“, że **p. Mackiewicz „przeoczył“** w wywodach Jaworskiego to, co mu było niewygodne. Bo w swej książce: „Prawa państwa polskiego“ (str. 717) Jaworski napisawszy, iż przy uchwalaniu poprawek Senatu do konstytucji, Sejm winien się trzymać postępowania określonego w art. 35 dla ustaw „zwykłych“, zaraz dodał, że nadto winien się trzymać jeszcze 4 punktów, z których punkt c) brzmi:

„uchwała Sejmu wymaga: obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, gdy do zwykłych ustaw potrzebna jest wedle art. 32, 1/3 część ogółu posłów; większości 2/3 głosujących, gdy do zwykłych ustaw potrzeba zwykłej większości“.

A zatem — kończy p. Rogowicz — Jaworski ustalił, iż przy uchwalaniu poprawek Senatu do konstytucji Sejm obowiązuje „większość 2/3 w Sejmie... Skoro p. Cat oddał rzecz w ręce ś. p. Jaworskiego, niechże teraz Jego decyzja będzie respektowana“.

Nawet „Polska Zachodnia“ oskarża...

Na marginesie urzędowego podręcznika historji Niemiec.

Dziwne się dzieją rzeczy.

Nawet „Polska Zachodnia“, organ p. wojewody śląskiego, a więc pismo prorządowe, nie może dalej ukrywać faktu, że triumfalnie ogłoszony nasz pakt nieagresji **z Niemcami kłóci się z rzeczywistością.** Pomimo otwarcia Instytutu polsko-niemieckiego w Berlinie, objazdu recytatorskiego p. Kadena-Bandrowskiego, oświadczeń nadburm. Drezna p. Zoernera i ciepłych reminiscencyj p. Starzyńskiego na obchodzie szopenowskim i innych tego rodzaju emocyj jak np. polowanie w Białowieży.

Organ p. wojewody śląskiego wystąpił mianowicie wczoraj w swym Nr. 58 z artykułem naczelnym, którego sam tytuł jest oskarżeniem i woła słowami skargi i oburzenia:

„Historja, która uczy nienawiści...“

W tytule dodatkowym wyjaśnia też, — gdyby coś komu miało być jeszcze niedostatecznie wyraźne, kogo i jakim obarcza zarzutem, gdyż dodaje „dla ścisłości“: **„Jak wychowuje się młodzież niemiecką w epoce przyjaźni z Polską“.**

W epoce przyjaźni z Polską!

Sprawę tę omawialiśmy już niejednokrotnie, Czytelnikom „Głosu Narodu“ jest ona znana w całej swej rozciągłości, jeżeli zaś dzisiaj ponownie na nią zwracamy uwagę, to dlatego, że

niebezpieczeństwo musi być chyba istotnie poważne

jeżeli organ prorządowy **nie może już dłużej w tej sprawie milczeć** i to pomimo naj świeższej daty — zdawałoby się — już ugruntowanego porozumienia i współpracy przedstawianej jeszcze wczoraj przez tęsama „Zachodnią Polskę i jej pokrewne organy jako fakt o dziejowem znaczeniu.

„Polska Zachodnia“ zatem się nawraca, z czego właściwie należałoby się cieszyć. Satysfakcja jest może nawet tem większa, że organ p. wojewody na poparcie swego oskarżenia, czy przestrogi podaje **kilka jaskrawych dowodów,** a czerpie je z podręcznika historji dla niemieckich szkół **powsz.,** wydanego już po akcie nieagresji, gdyż w 1934 r. p. t.: **„Geschichtsbuch für die Jugend des Dritten Reiches“.** Autorami są Karol Schütte i Otto Gaede, nakład dała firma Hermann **Schroedel** w Halle.

Jaki jest duch wychowawczy tej książki **podstawowej** dla ogółu młodzieży hitlerowskiej i jakie poglądy wpaja ona odnośnie do Polski i współżycia z nią?

„Polska Zachodnia“ stwierdza z podkreśleniami, że

„podręcznik ten przepojony jest naskroś nietylko niechęcią, lecz nawet nienawiścią (!) i pogardą (!) do narodu polskiego. Równocześnie jest wyraźną i zdecydowaną propagandą haseł rewizjonistycznych i odwetowych“.

Dowodzą tego zaś ustępy takie jak: „Ugodzony śmiertelnie“ lub „Naród w potrzebie“, „Naród bez przestrzeni“, „W Korytarzu“, „Rozdarty Górny Śląsk“, stwierdzające straty terytorjalne Niemiec po wojnie i podkreślające stałe zagrożenie wobec odległości stolicy Niemiec tylko o 175 km. od granicy czeskiej a 160 km. od granicy polskiej. **Wrocław** oddalony jest od Polski tylko o 50 km., od Czech o 70 km. Do **Prus Wschodnich** dostać się może Niemiec tylko za pomocą specjalnych „Korridorzüge“, w którym jeszcze niedawno temu nie wolno było nawet okna otworzyć „w korytarzu“. „Wyrządzono bowiem narodowi niemieckiemu ciężką krzywdę. Nigdzie (?) na świecie nie trzeba przejażdżać przez obcy kraj, aby zwiedzić inną okolicę swej ojczyzny. Dlaczego w Niemczech? Poprostu dlatego, wyjaśnia, że

„nie miano odwagi zrabować Prus Wschodnich“.

Bez ogródek stawiają autorowie sprawę **ponownego** połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą. Piszą mianowicie na str. 79 że

„prowincja ta nie od dzisiaj położyła swą całą nadzieję w kanclerzu ludowym Adolfie Hitlerze i wierzy niezłomnie w ponowne połączenie z ojczyzną“. Ustęp **„W Korytarzu“** wykłada oczywiści w sposób bardzo soczysty „niesprawiedliwość“ i „krzywdę“, jaką było oderwanie „ziem odwiecznie niemieckich“ na rzecz Polski, którą w Wersalu bez powodu pieszczono“. Chłopi pruscy byli poddanymi i mieszkali w nędznych lepiankach, krytych strzechą — jak bydło. Chwast i jeszcze raz chwast rósł na ich polach. Biedny człowiek nie otrzymał w sądach polskich sprawiedliwości, **bo nie miał za co przekupić sędziów.** Dopiero Niemcy dali temu krajowi kulturę.

A dalej czytamy takie prawdy historyczne: Tysiącom chłopów niemieckich zabrano ich własność. W Poznańskiem utraciliśmy najważniejszą spiżarnię Berlina. Polska chciwość została zaspokojona... ale **TEJ ZBRODNI NIGDY NIE ZAPOMNIJ!**

Polska nie miała prawa wyciągać ręki po śląską Marchję Wschodnią, co skolci wyjaśnia obszerny wywód pełen inwektyw, oskarżeń i **zapowiedzi odwetu.**

Melancholijnie zauważa tutaj „Polska Zachodnia“: „W ten sposób w okresie **obustronnej** deklaracji chęci utrzymania dobrych stosunków wzajemnych i dobrego sąsiedzkiego współżycia **szkoła państwowa** w Niemczech w dalszym ciągu

JEST OŚRODKIEM PLANOWEJ AGITACJI ANTYPOLSKIEJ.

a nauka historji jest w dalszym ciągu szkołą **nienawiści** i propagatorką haseł **odwetowych,** w pierwszym rzędzie przeciwko **Polsce zwróconym“.**

Gdy myśmy o tem mówili, nie było ważne. A czy się teraz w „Polsce Zachodniej“ i jej pokrewnym organom opinji coś zmieni?

Nie sądzimy, skoro konkluzję tych jej rozważań jest tylko żałosne westchnienie: „Jest to zły posiew, który **nie może dać dobrych owoców“.** Martwi się redakcja tego pisma polskiego na tak zagrożonej placówce zamiast... działać. **(ab.)**

Na ziemiach Rzplitej.

Kahały żydowskie na utrzymaniu chrześcijan.

Ubój rytualny jest plagą nietylko stolicy, ale i innych większych miast w Polsce. Trzeba bowiem wiedzieć, że **kahały w poważnej mierze, opierają swe budżety na udziale w opłatach za ubój bydła.** Ponieważ zaś w wielu miastach mamy 100-procentowy ubój mięsa wołowego sposobem rytualnym, przeto chrześcijanie płacą większy haracz na cele gmin żydowskich i kahałów niż nawet ludność żydowska. W niektórych miastach jest jeszcze gorzej. Oto np. w Lublinie całe **zaopatrywanie miasta w mięso jest zmonopolizowane przez żydowski „kartel“ rzeźników**, którzy dyktują ceny, jakie chcą i zdzierają z całego miasta niebywały haracz. Gdzieniegdzie już podniosły się silne głosy sprzeciwu **przeciw ubojowi rytualnemu**, lecz żydzi wiedząc o tem, że to podciełoby egzystencję całego szeregu kahałów, wszelkiemi sposobami starają się utrzymać dotychczasowy stan rzeczy. Żydzi twierdzą, że ubój jest obrzadkiem religijnym w swoim rodzaju: lecz zarazem prawdą jest, że jest on też **dobrym interesem, z którego czerpią zyski skartelizowani rzezacy, rabini i kahały.**

Wezbrana rzeka porwała dwie osoby i konia z wozem.

Na rzece Świsłoczy wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padło dwóch młodych ludzi. Al. Miśkiewicz, lat 20 i jego narzeczona F. Tarasiewiczówna, lat 20, przejeżdżali przez most na rzece Świsłoczy, mimo wezbranej wody, która zalała most na wysokość 60 cm. Młodzi ludzie, nie bacząc na niebezpieczeństwo, postanowili przedostać się na drugi brzeg. W środku mostu **napływająca fala porwała wóz wraz z koniem i uniosła.** Mimo akcji ratunkowej nie udało się tonących uratować. Wydobyto tylko części wozu wraz z koniem.

Skandal w Operze warszawskiej.

Teatr Wielki w Warszawie był we środę, podczas próby generalnej **baletmistrza paryskiego Sergjusza Lifara** ,terenem niebywałego skandalu, który wywołał wielkie poruszenie w sferach teatralnych stolicy. Lifar, zaproszony na gościnne występy do Warszawy, w wywiadzie, udzielonym jednemu z pism, wyraził się bardzo krytycznie o balecie warszawskim. — Oceną tą urażił się dotknięty **dyrektor baletu Ciepliński**, który zwrócił się do Lifara z zapytaniem, czy podtrzymuje swoje zarzuty. Lifar odpowiedział twierdząco, dodając,, że w oczach baletu nie dopatruje się winy Cieplińskiego. Cała ta rozmowa prowadzona była na scenie w obecności zespołu baletowego. Niezadowolony z otrzymanej odpowiedzi, **Ciepliński spoliczkował paryskiego tancerza. Lifar** chciał wyzwać przeciwnika i odwołać przedstawienie. Na skutek interwencji impresarja i kilku artystów, Lifar zrezygnował narazie ze swego zamiaru. Wiadomość o skandalu dotarła do ambasady francuskiej. Sprawą zainteresowało się też Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Ciepliński pełni nadal obowiązki dyrektora baletu opery.

Rzadki wypadek wyłączenia ławy przysięgłych.

We Lwowie zaszedł we czwartek 28 b. m. rzadki wypadek wyłączenia całej ławy przysięgłych. Toczy się tam proces **M. Loescha, oskarżonego wraz z Simonem Reimanem, Elią Stern i Dawidem Druckerem o komunizm.** W dn. 13 stycznia trybunał zasystował werdykt przysięgłych, który uznali, że zarzut działalności komunistycznej jest słuszny tylko w stosunku do Druckera. Obecnie proces wznowiono przed inną ławą przysięgłych. Postępowanie dowodowe zostało zamknięte we środę wieczorem i w piątek miały rozpocząć się przemówienia. Tymczasem prokurator zamiast rozpocząć przemówienie zwrócił się do trybunału o wyłączenie całej ławy przysięgłych, jako nie dającej gwarancji bezstronnego wyrokowania. W uzasadnieniu prokurator podał, że doszło do jego wiadomości, iż ze strony **rodziny inż. Loescha wpływano na sędziów przysięgłych**, by wydali werdykt korzystny dla oskarżonego. Trybunał po dłuższej naradzie przychylił się do wniosku prokuratora i rozprawę odroczył.

Napad czterech bandytów na zagrodę rolnika.

W Niemczu pod Bydgoszczą dokonano napadu bandyckiego na zagrodę rolnika Mikulskiego. Czterech uzbrojonych bandytów sterroryzowało mieszkańców strzałami rewolwerowemi, przyczem raniona została **Marta Kopczyńska**, szwagierka właściciela zagrody. Po sterroryzowaniu mieszkańców, bandyci zamknęli ich w piwnicy i splądrowali mieszkanie, przyczem zrabowali 360 zł. gotówką, biżuterję i rewolwer. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. Jak wynika z zeznań napadniętych, napadu dokonało 4-ch osobników w wieku od 20 do 28 lat.

Wielki przyrost ludności w Niemczech.

„Popolo d'Italia“ zwraca uwagę na wielkie powodzenie kampanji na rzecz zwiększenia przyrostu ludności, przeprowadzonej w Niemczech przez narodowych socjalistów. — Ilość małżeństw **w r. 1933 wynosiła 630.826, a w r. 1934 wzrosła do 740.000.** Liczba urodzin, która wynosiła w 1933 r. **956.915**, podniosła się **w r. 1934 do 1,700.000.** Równocześnie zmalała śmiertelność 730.000 w r. 1933 na 720.000 w r. 1934. Nadwyżka urodzin nad zgonami wynosiła w r. 1933 zaledwie 226.000, podczas gdy **w r. 1934 — 450.000.** Cyfry te, zdaniem „Popolo d'Italia“, dowodzą, że rząd narodowo-socjalistyczny odniósł wielkie zwycięstwo w swej kampanji. Zwyciestwo to — jak twierdzi dziennik — jest dla Niemiec znacznie donioślejsze, niż odzyskanie Zagłębia Saary.

W dalszych wywodach „Popolo d'Italia“ przewiduje, że **po upływie lat 4-ch ludność Niemiec wynosić będzie 70 miljonów**, a przed r. 1950 osiągnąć może granice 80 miljonów. Ta olbrzymia masa ludzka naciskać będzie coraz mocniej na granice i stanowić będzie coraz większą siłę atrakcyjną dla odłamów zagranicznych narodu niemieckiego. Oczywiście — pisze „Popolo d'Italia“ — będziemy musieli przedsięwziąć odpowiednie środki, które będą bardzo jasne i logiczne. Dziś jednak ograniczymy się do stwierdzenia, że wyniki kampanji ludnościowej w Niemczech rząd niemiecki może uważać za dowód tężyzny rasy, która nie chce wymrzeć dobrowolnie, lecz wierzy w swą przyszłość.

„Popolo d'Italia“ konkluduje, że przytoczone wyżej cyfry wywołać muszą bardzo poważne refleksje.

—oo—

Najazd żebraków na gminę żydowską w Warszawie.

Niezwykła awantura wydarzyła się w lokalu Gminy żydowskiej w Warszawie. Do gmachu gminy przybyło kilkudziesięciu **żebraków z cmentarza żydowskiego**, żądając wydania im zezwolenia na prawo odprawiania modłów na cmentarzu żydowskim. Ostatnio bowiem władze cmentarne usunęły natrętnych żebraków, **a odprawianie modłów dozwolone jest tylko za specjalnemi legitymacjami.** Delegacja złożona z 90-ciu osób żądała gwałtownie wydania legitymacyj. Sprawę tę załatwiał urzędnik gminy Ochsenberg, **który informował masową delegację, że wydanie takiej legitymacji należy do kompetencji władz** cmentarnych. Odpowiedź ta tak rozzłościła delegatów, że **jeden z nich drewnianą swoją protezą uderzył urzędnika w głowę**, tak, że ten skrwawiony upadł na ziemię. Delegaci, widząc co się stało — zbiegli.

W skrzyni chciał się przedostać do Palestyny.

Do biura ekspedycyjnego „Patex“ na Nalewkach w Warszawie zgłosił się klijent, który uczynił niecodzienną propozycję. Biuro to ma za zadanie zajmowanie się przesyłką paczek z Polski do Palestyny. **Klijentem okazał się mieszkaniec Łodzi, Arjel Eichelbaum.** Oświadczył on, że kilkakrotnie czynił zabiegi o otrzymanie certyfikatu na wyjazd do Palestyny, jednakże urząd palestyński odmawiał wydania mu tego dokumentu. Wobec tego Eichelbaum wpadł na niezwykły pomysł. Skonstruował on niezwykle pomysłową skrzynię dużych rozmiarów, **zaopatrzoną w odpowiednie sprężynowe materace, rurki oddechowe, przemyślnie urządzoną śpiżarnię i w tej skrzyni chciał odbyć podróż do Palestyny.** Funkcjonarjusze biura ze zdumieniem oglądali skrzynię, jednak oświadczyli, że propozycji Eichelbauma przyjąć nie mogą. Wobec tego amator podróży do Palestyny zaofiarował podpisanie deklaracji, w której zaznaczył chciał, że nie będzie miał żadnych pretensji do biura ekspedycyjnego, **gdyby w czasie podróży uległ jakiemuś wypadkowi a nawet zmarł.** I tę propozycję odrzucono, wobec czego nie pozostawało Eichelbaumowi nic innego, jak przenieść z powrotem skrzynię na wielki wóz, którym specjalnie przyjechał pod biuro i odjechać.

GODNA NAŚLADOWANIA INICJATYWA ZWIĄZKU „CARITAS“ DIECEZJI KATOWICKIEJ.

Związek „Caritas“ diecezji Katowickiej, podkreślając, że wśród wszystkich pracowników jedne tylko matki ubogich rodzin nie korzystają nigdy z odpoczynku wakacyjnego i kierując się hasłem Episkopatu Polski dla Akcji Katolickiej na bieżący rok kalendarzowy, hasłem, które brzmi: „Rodzina w świetle prawa przyrodzonego, Objawienia i nauki Kościoła“ przystąpił do zorganizowania **kolonji wypoczynkowych** dla matek. Na zapoczątkowanie tej akcji związek „Caritas“ przeznaczył kolekty z „Tygodnia Miłosierdzia“ i równocześnie zwrócił się z apelem do ofiarności publicznej o poparcie jego zamierzeń. (KAP).

—ooOoo—

SAMOBÓJSTWO WICEDYREKTORA BANKU. W Drohobyczu popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w serce wicedyrektor i prokurent Powszechnego Banku Związkowego, **Arnold Pastor.** Dyr. Pastor liczył lat 36, **osierocił żonę i dwoje dzieci.** Przyczyna samobójstwa niewyjaśniona.

BLOK SKALNY ZMIAŻDŻYŁ ROBOTNIKA. W kamieniołomach we **Falkowej**, pow. N. Sącz oberwała się skała, powodując **śmierć jednego robotnika**, a ciężkie poranienie 2-ch. Nad usunięciem ogromnego bloku skalnego pracowało kilkunastu robotników. W chwili gdy blok był podkopany z boku, dwóch robotników pracowało nad usunięciem ziemi od spodu. Skała runęła, **przygniatając śmiertelnie A. Kowacza, zaś ciężko raniąc brata jego Franciszka oraz J. Michalika.**

Z całego świata.

Ojciec św. zamianuje nowych kardynałów?

Korespondent „Echo de Paris“ donosi z Watykanu, że kanonizacja błg. Tomasza Morusa i kardynała Fishera odbędzie się 19 maja. Przed tym czasem odbędą się trzy konsystorze: tajny, publiczny i półpubliczny, których datę ma ustalić Ojciec św. — Prawdopodobnie odbędą się one **z końcem marca lub z początkiem kwietnia.** Jest bardzo możliwem, że na jednym z konsystorzy Ojciec św. zamianuje nowych kardynałów. Obecnie w Świętem Kolegjum wakuje 19 miejsc.

Banse znowu profesorem.

W Brunświku do 1933 r. wykładał geografję polityczną **prof. Ewald Banse.** W tym czasie wydał **książkę „Die Wehrwissenschaft“**, w której rzucił koncepcję inwazji na Anglję, a przedtem okupacji Belgji, Holandji i północnej Francji. Książka wywołała w Londynie oburzenie i wtedy rząd niemiecki ogłosił, że **prof. Banse utracił katedrę. Książka zaś miała ulec** konfiskacie. Obecnie okazuje się, że prof. Ban se został mianowany profesorem geografji na politechnice w Hannowerze. Pozatem prof. Banse był i pozostał referentem wiedzy wojennej narodowo - socjalistycznej partji robotniczej.

Wybuch wulkanu w Baku.

We wtorek nastąpił wybuch **nieczynnego od 3 lat wulkanu Lokbatan**, znajdującego się w odległości 15 km. od **Baku**. Wybuch miał przebieg łagodny i nie towarzyszyły mu żadne wstrząsy podziemne. W chwilę po wybuchu **zapaliły się gazy wulkaniczne**, mimo to jednak działalność wulkanu nie przeszkadza normalnej eksploatacji źródeł naftowych, znajdujących się na stokach wulkanu.

W jakim celu bezrobotny skradł lokomotywę.

Z dworca kolejowego w Aulnoye we Francji skradziono lokomotywę, na której **bezrobotny Armand Lomge** chciał udać się do Paryża w poszukiwaniu pracy. Na szczęście jeden z urzędników kolejowych spostrzegł wyruszającą lokomotywę i wskoczywszy na tender, zdołał ją zatrzymać na kilka minut przed nadejściem pociągu osobowego na tej samej linji, **co wywołałoby niechybnie groźną katastrofę.**

Z Natalu do Paryża 53 godzin.

Hydroplan pocztowy „Santos Dumont“, utrzymujący komunikację pomiędzy Ameryką Południową a Francją przebył **całą trasę z Natalu do Paryża w ciągu 53 godzin.** Lot nad Atlantykiem trwał 21 godzin pomimo złych warunków atmosferycznych. Jest to rekordowy lot komunikacji lotniczej.

Europa w Ameryce.

Zarówno w dalekich stanach południowych jak i północnych, czy wreszcie na zachodzie Ameryki napotyka się ustawicznie na nazwy miast i osiedli, wziętych żywcem z Europy i zaszczepione tam przez pierwszych pionierów. Często powtarzają się te same nazwy miast kilkakrotnie. I tak spotykamy tam miasta takie, jak **Kraków, Warszawa, tuzin Berlinów, pół tuzina Poczdamów, niemniej Hamburgów, Paryżów** i t. d. Najbardziej typowy pod tym względem jest mały stan północny Maine, liczący zaledwie 800.000 mieszkańców i znany z doskonałych homarów. Spotykamy tam cały szereg nazw europejskich: Paryż, Wiedeń, Drezno, Ateny, Sztokholm, Neapol, Rzym, Lizbona i t. d. Co więcej spotyka się takie **nazwy miast jak Mexiko, Carthago, Polska, Norwegja, Danja, Egipt, Chiny, Peru, Szwecja** i t. d. Stan Floryda ma swój Petersburg, Jowa — Waterloo, Kentucky — Frankfurt, a stolicą północnej Dakoty jest miasto Bismarck z 681.000 mieszkańców.

———ooOoo———

SKOK NARCIARSKI ZAKOŃCZONY ŚMIERCIĄ. W Harendal w Norwegji na konkursie skoków narciarskich **skoczek Albert Dasrud** próbował ustanowić nowy rekord skoczni. Próba zakończyła się nieszczęśliwym wypadkiem, gdyż zawodnik upadł doznając **obrażeń, w wyniku których zmarł.**

„Literatura narodowa“.

(Echa dyskusji na wieczorze „Litartu“).

Piszą nam z miasta: — Przed kilku dniami odbył się w sali Kopernika na Un. Jag. wieczór dyskusyjny na temat literatury narodowej. Większość słuchaczy stanowiła inteligencja żydowska (!). Referat wygłosił słuchacz Uniwersytetu Jag. p. M., wskazując ujemny wpływ, jaki wywierają na polską literaturę żydowscy literaci. piszący po polsku, jak Tuwim, Słonimski i inni. Wykazał również, co powinno cechować literaturę narodową. Referat wywołał żywą polemikę. — W obronie żydowskich pisarzy wystąpili pp. Polewka (agitując i za socjalizmem) i Lech Piwowar, dowodząc, że literatura t. zw. narodowa jest zabytkiem naszej niewoli. Dzieła. które zaliczamy dziś do literatury narodowej. powstały na zamówienie burżuazji (?). Odpowiedział im rzeczowo redaktor „Myśli Narodowej“, J. Rembieliński z Warszawy. popierając swoje wywody przekonywującymi argumentami.

Dodać należy, że w całem tem bałamuctwie pojęć największą winę ponosi nasza współczesna, poważna krytyka. Jesteśmy niemal codzień u siebie świadkami solidarnej współpracy krytyki żydowskiej. kosmopolitycznej, masońskiej, bolszewizującej — z pisarzami o pokrewnej krwi i duchu, a wypowiadającymi się w języku polskim (przykład w „Wiadomościach lit.“). Ta krytyka dopatruje się wśród nich w najdrobniejszym nawet, lichym wierszu czy noweli -- poważnych wartości. Rosną tedy na naszej glebie wydmuchane pasożyty „talentów“ obcych naturze polskiej, obcych literaturze narodowej. Natomiast w obozie narodowym każdy wysiłek twórczy w literaturze pięknej bagatelizuje się i pomija się go milczeniem albo z niedbalstwa, albo rozmyślnie... o talentach nie mówi się nic! Stąd rzekoma przewaga „talentów“ żydowskich w naszem piśmiennictwie, stąd rozpanoszenie się żydowskiej krytyki i przekreślanie wiekowego dorobku naszej literatury narodowej. Nie wystarczy zwalczać przeciwników, trzeba się również zająć swoimi.

Uczestnik.

Muzyka

TOURNEE KONCERTOWE IGNACEGO PADEREWSKIEGO.

Jak podaje „Comoedia“, Paderewski zamierza w najbliższych miesiącach wznowić swoją działalność koncertową. W październiku znakomity pianista udać się ma na tournee koncertowe do **Anglji, a potem do Stanów Zjednoczonych.** Dziennik podkreśla, że informacje prasowe na temat rzekomej zgody Paderewskiego na danie koncertu przez radjo nie odpowiadają prawdzie.

Sport.

MIĘDZYNARODOWY KALENDARZ TENISOWY NA ROK 1935.

Międzynarodowy Związek Tenisowy wydał szczegółowy kalendarz sportowy najważniejszych międzynarodowych imprez tenisowych. — Terminarz ten przedstawia się następująco:

6 — 14 kwietnia międzynarodowe mistrzostwa Grecji w Atenach; 15 — 21 kwietnia: międzynarodowe mistrzostwa Włoch w Rzymie; 29. kwietnia do 5. maja międzynarodowe mistrzostwa Anglji w Bournemouth, 4-go do 12. maja: międzynarodowe mistrzostwa Austrji w Wiedniu, 19. maja do 2. czerwca: międzynarodowe mistrzostwa Francji w Paryżu, 24. czerwca do 6. lipca międzynarodowe mistrzostwa Anglji na kortach trawiastych, 8. do 14. lipca międzynarodowe mistrzostwa Holandji w Nordwijk, 3. do 11 sierpnia: międzynarodowe mistrzostwa Niemiec w Hamburgu, 12 do 17 sierpnia: mistrzostwa U.S.A. kobiet w Forest-Hill, 18 do 25. sierpnia: międzynarodowe mistrzostwa Polski w Warszawie, 19 do 24. sierpnia: międzynarodowe mistrzostwa U. S. A. panów i w grze mieszanej w Chestnut Hill, 2 do 9 sierpnia: międzynarodowe mistrzostwa Węgier w Budapeszcie i międzynar. mistrzostwa Szwajcarji w Genewie.

KRAKÓW — BERLIN.

Piłkarska jedenastka Berlina rozegra w dniu 30. maja b. r. w **Krakowie mecz z reprezentacją Krakowa.** — W dniu następnym berlińczycy grać mają w **Katowicach z reprezentacją** Górnego Śląska. — Mecz z Krakowem mieć będzie charakter rewanżowy. Jak wiadomo, w pierwszem spotkaniu wygrali Krakowianie 1:0, walcząc w Berlinie.

DALSZE WYNIKI NASZYCH TENISISTÓW W MONTE CARLO

W drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego **Hebda odniósł duży sukces bijąc znanego włoskiego tenisistę Rado 9:7, 6:4. — Palmieri pokonał Tarłowskiego 6:2, 6:2, Wittmann zwyciężył Blanca 6:4, 6:1.**

Słoneczna Sycylja.



Panorama zatoki sycylijskiej od strony zachodniej między dwoma słynnemi miastami Messyną i Taorminą.

Prof. Pigoń o zamierzonych zmianach w pisowni.

Inicjatywa Akademji Umiejętności i prace powołanej do spraw ortografji komisji, która, jak wiadomo, obradowała z końcem stycznia w Krakowie, nie przestają interesować szerokich kół społeczeństwa. — Ostatnio w Klubie Polonistów w Warszawie odbyło się zebranie dyskusyjne, na którem dr. Szyszkowski z Min. WR. i OP. zaznajamiał obecnych z zamierzonemi zmianami w pisowni polskiej. Prace komisji zmierzają do zmian radykalnych, mając na widoku uproszczenie ortografji i dostosowanie jej do wymowy.

Na temat zamierzonych zmian pojawiło się szereg artykułów w prasie, podniosły się poważne głosy sprzeciwu w pismach fachowych. M. in. prof. Un. Jag. dr Stan. Pigoń zamieszcza kilka rzeczowych uwag w „Kurjerze Poznańskim“ w sprawie zamierzonej reformy. Prof. Pigoń zaznacza w swym artykule, że naszej pisowni zagrażają zmiany, które mogą usunąć stan rzeczy, jaki trwał w naszej mowie pisanej przez stulecia. Oto zamierza się:

1) usunąć rozróżnienie „ch“ od „h“, rozróżnienie tak dawne, jak dawne jest pismo polskie, i oba te dźwięki (jako że odróżniane w ustach niedużej tylko części Polaków) wyrażać głoską jedną; 2) usunąć „rz“ w wyrazach, w których nie wymienia się ono w sposób widoczny z „rz“, i zastąpić je przez „ż“ (a, co za tem idzie, „rz“ po spółgłoskach bezdźwięcznych zastąpić przez „sz“ i wreszcie 3) usunąć „o“ pochylone (ó) wszędzie, gdzie jego pochodzenie z „o“ nie jest całkiem wyraźnie widoczne i zastąpić je przez „u“.

Gdyby te właśnie zmiany weszły w życie, wtedy zewnętrzna szata naszej mowy pisanej uległaby daleko idącej zmianie. Niebezpieczeństwo zbliżającej się „reformy“, pisze prof. Pigoń, jest groźne, gdyż ma głębsze podłoże. Przedewszystkiem obecnemu pokoleniu trudno będzie się pogodzić z nowym stanem rzeczy, ponieważ najpiękniejsze nawet utwory literackie, poezje Norwida, czy Kasprowicza, wydane w nowej pisowni, niewątpliwie nie oddadzą nam tego piękna językowego, jakie w rzeczywistości posiadają.

„Dla następnego pokolenia — pisze dalej prof. Pigoń — taka przebudowana pisownia może być rzeczywiście już zwyczajna, swoja. Tu wszelako zwrócić należy uwagę entuzjastów „reformy“ na jeden wzgląd. Jeżeli za lat 30 zreformowana dzisiaj pisownia będzie swoja i zwyczajna, to naodwrót pisownia, którą się dotąd posługujemy, będzie wówczas... nieswoja i niezwyczajna.

Niejednego z nas utwór ogłoszony nową pisownią podrażni i zirytuje, odrzucimy go może, nie doczytawszy do końca, **mimo jego istotnych wartości, okrytych szatą tak cudaczną.** Kubek w kubek tak samo niecierpliwić i drażnić będzie za lat 30 pisownia dzisiejsza; dla pokolenia wdrożonego już w inną — wyda się ona nawzajem cudaczną. To też niejeden zapewne z ówczesnych przeciętnych czytelników zniecierpliwiony odrzuci książkę drukowaną krojem staroświeckim; a jeżeli nie odrzuci, to może dla tego tylko, że do niej wogóle rad nie sięgnie. **Nie sięgnie rad do staroświeckich druków Mickiewicza, Sienkiewicza, Prusa czy Wyspiańskiego.** Odstraszać go od nich będzie ich zabytkowa szata graficzna“.

Przecież jedną z najważniejszych zapór, odgraniczających przeciętnego czytelnika dzisiejszego literatury staropolskiej jest właśnie odmienna pisownia. Przyzwyczajony do jednej, nie łatwo przychodzi spoufalić się całkowicie z inną od dawien dawna zarzuconą. W dalszym ciągu swych wywodów prof. Pigoń stawia pytanie: „Czy zmiany do tego zmierzają, by wznieść jedną więcej taką właśnie zaporę pomiędzy wyrastającem młodem pokoleniem a dawnym dorobkiem kulturalnym, skarbami piękna i mądrości, zamkniętemi w drukach, choćby w XIX. wieku.

„Postulat stąd jasny: **nie ruszać i nie zmieniać, czego się zmieniać nie musi.** Nie to, że zmiany miałyby być nieliczne i choćby nawet drobne. Nie są konieczne, a więc są szkodliwe. Nie godzi się przykładać ręki w stopniu choćby najmniejszym do tego, by się w Polsce miało utrudnić czy rozluźnić duchowe obcowanie pokoleń przyszłych z przeszłemi, z ich spuścizną zatestowaną słowem pisanem“.

Radjo.

TRZYDZIEŚCI TRZY LATA NA FOTELU RECENZENTA. Kto przez trzydzieści trzy lata nie rozstawał się z fotelem recenzenta teatralnego, kto pamięta równie dobrze czasy dyrekcji Hellera i Bandrowskiego, jak i czasy dzisiejsze, ten wiele ciekawego opowiedzieć może o „ludziach teatru“. To też bardzo zajmujący będzie niewątpliwie feljeton, który wygłoszony zostanie w dniu 2 marca o godz. 20 przez poetę, autora szeregu sztuk i krytyka teatralnego, H. Zbierzchowskiego. Przesuną się przed nami sylwetki prototypu Jaracza śp. Romana, słynnego ze swych kosztownych kaprysów dyr. Pawlikowskiego, „grand segneurów“ lwowskiego teatru Żelazowskiego i Kamińskiego, Mistrza Solskiego i wielu innych, których prelegent znał nietylko z teatru, lecz i z artystycznej kawiarni, gdzie spędził z niemi niejedną godzinę na dyskusjach i żartach.

———o()o———

Programy stacyj radjowych.

Sobota 2 marca 1395 r.

Kraków, (293.5) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu i koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.05 Koncert z płyt; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Harcerska watra; 15.45 Płyty; 16.30 Transmisje z Warszawy, Wilna i Poznania; 18.00 Co słychać w świecie; 18.15 Muzyka z płyt; 19.00 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warszawy 19.56 Wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 22.15 Koncert reklamowy; 22.30 Koncert życzeń z płyt; 23.00 Transmisja z Warszawy; 23.35 D. c. koncertu życzeń; 24.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G. 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 18.00 „Lwów, jako ośrodek szkolnictwa i energji oświatowej“; 19.20 „Przemyśl jako starszy brat Lwowa“, odczyt; 20.00 Wesoła audycja muzyczna 22.00 „Szkic literacki.

Warszawa, (1,339.3) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.48 Muzyka z płyt 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert; 13.00 Dziennik południowy 13.05 Płyty; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Płyty; 16.30 Teatr Wyobraźni; 17.00 Transmisja z Wilna; 17.50 Odczyt z Poznania; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Muzyka salonowa; 18.45 Reportaż z Krakowa; 19.00 Polka za polką...; 19.20 Odczyt ze Lwowa; 19.30 Muzyka; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Wesoła audycja muzyczna; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Odczyt ze Lwowa; 22.15 Koncert reklamowy; 22.30 Muzyka taneczna z płyt; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 „Loża Szyderców“; 23.35 Muzyka taneczna; 24.00 Muzyka tan. z dancingu.

Katowice, (395.8) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 15.45 „Strażak śląski“; 18.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.56 Wiadomości sportowe lokalne.

W krzywem zwierciadle.

Evviva Panama i banzaj.

Kiedy pierwszy raz — a jest temu dobre 40 lat wstecz — dowiedziałem się o Panamie, to nie umiałem powiedzieć. gdzie to jest, ale to rozumiałem, że to coś bardzo niedobrego i wogóle całkiem fe. Ciocia, u której się chowałem wtedy, tak o tem szeptała z wujkiem i tak się na to gniewała, że postanowiłem na całe życie, raz na zawsze, iż Panamczykiem nie zostanę, choćby mnie nie wiem jak ciągnęło i choćby mnie krajali.

Co to właściwie było z tą całą Panamą, od cioci się nie dowiedziałem, ale to było murowane, że jak ktoś mówi: Panama, to już napewne coś złego się święci.

Potem podrosłem i już wiedziałem, gdzie jest ta Panama, że to mianowicie najwęższy kawałek Ameryki i że stamtąd są bardzo modne kapelusze na lato. Ponieważ zaś takiego ładnego kapelusza nikt mi nigdy kupić nie chciał, z powodu... drożyzna, więc znowu Panama była dla mnie panama i wogóle lepiej o tem nie mówić.

Aż tu dopiero wczoraj po 40 latach dowiaduję się, że my wszyscy i każdy z osobna, krzywdziliśmy tę Panamę, bo ona jest caca i w kaszę sobie dłużej dmuchać nie pozwoli.

Oddała mianowicie to, co miała najcenniejszego, swój kanał (mniejsza o to, co w trawie piszczy), skracający drogę z zachodu na wschód Ameryki i naodwrót o dwa tygodnie jazdy, zresztą bardzo niepewnej. Za to, upiekłszy podrodze pieczeń swej niepodległości — tak się ugodziła — ma atoli przez 100 lat pobierać z Waszyngtonu rocznie jeden miljon dolarów w 4-ch ratach po 250 tysięcy dolarów.

Wuj Sam pokręcił jednak coś z swoim dolarem mniejwięcej przed rokiem. Odjął mu 30% wartości i nie kryje się z tem, że w danym razie odejmie mu jeszcze więcej. Bo dolar jest teraz towarem i gra na giełdzie, jak każdy inny towar. Zatem mając ratę na 1-go marca b. r. płatną w Panamie, Wuj Sam przesłał tam 250 tysięcy papierków, mówiąc: **Oto masz.**

A Panama na to: **Możesz sobie sam zjeść;** oddaj coś winien, takie dolary, jak mój kanał, piękne, ładne, okrągłe, całe, wogóle dolary, a nie jakieś świstki.

Teraz jestem ja także Panamczykiem. Wiwat, niech żyje, mściciel moich krzywd. Evviva Panama! Obrońca okrągłego, całego, dźwięcznego, pełnego, zdrowego dolara.

Jak dobrze pójdzie, to Panama zrobi Wujowi panamę. Niech ma za swoje, bo nam i nie nam dobrze wlazł za skórę. Panama go nauczy, po czemu łokieć. Zrehabilituje się.

?

Jeżeli Wuj sam nie zapłaci, jak obiecał, jeżeli nie wyciągnie całych, zdrowych, okrągłych, brzęczących dolarów, to wtedy Panama... się zamknie. A potem przyjdą Japończycy i dokończą rozmowy. Zanim Wuj niedobry przerzuci swą flotę na Pacyfik lub naodwrót, Japończycy zrobią w Nowym Jorku banzaj.

(f).

Co słychać w Krakowie.

Piątek 1: Albina b. w., Antoniny m. Wschód słońca 6.25, zachód 17.19. Długość dnia 10 godzin i 54 min.

Sobota 2: Pawła m., Łucjusza i Januarji mm. Wschód słońca 6.23, zachód 17.21. Długość dnia 10 godzin i 58 min.

—oo—

WOLNE NA UNIWERSYTECIE. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego ogłosił zawieszenie wykładów na Uniwersytecie w dniach 4 i 5 b. m., w związku z tem, że dni te są ostatniemi w tegorocznym karnawale.

ŚWIETLICĘ LOTNICZĄ DLA MŁODZIEŻY otwarto w dniu wczorajszym w Krakowie, w gimnazjum IX. im. Hoene-Wrońskiego. Świetlicę urządziła L. O. P. P., a to celem rozpowszechnienia i ułatwienie nauki latania młodzieży szkół średnich. W uroczystości wzięli udział reprezentanci władz oraz młodzież wszystkich krakowskich średnich zakładów naukowych.

KONKURS NA PAMIĄTKI Z KRAKOWA. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego ogłasza konkurs na wyroby z zakresu pamiątkarstwa o charakterze regjonalnym: przewidziane są **24 nagrody na sumę 1.220 zł.** — Termin nadsyłania prac upływa **z dniem 10 kwietnia br.** Warunki konkursu przesyła na żądanie Dyrekcja Muzeum Przemysłowego, Kraków, ul. Smoleńsk 9.

NA TARGOWICĘ MIEJSKĄ przy ul. Zabłocie spędzono w dniu 26 lutego ogółem 242 koni i płacono za sztukę: pociągowe ciężkie od 200 do 350 zł, lekkie 160 do 280, rzeźne od 20 do 80 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscowa 6.

SPRYTNIE OGLĄDAŁ PIERŚCIONKI. Bertram Saul, zegarmistrz zgłosił policji, że dnia 26 lutego między godz. 11—12 nieznany osobnik w czasie oglądania złotych pierścionków w sklepie przy pl. Matejki 5, niespostrzeżenie zamienił mu pierścionek złoty wart. 80 zł. na pierścionek srebrny pozłacany wartości 2 zł.

5 INDYKÓW I DWIE GĘSI. Dymek Kazimierz, zam. przy ul. Wrocławskiej 25 zgłosił policji, że w dniu 27 lutego między godz. 18—23 skradziono mu z kurnika mieszczącego się w podwórzu tego domu 5 indyków i 2 gęsi.

SZAJKA ZŁODZIEJASZKÓW POD KLUCZEM. Policja aresztowała Monderera Izraela lat 30, blacharza bez zajęcia, zam. przy ul. Rzeźniczej-Bocznej 16, Pachulskiego Judę lat 30, instalatora, zam. w Woli Duchackiej 260 i Pachulskiego Ignacego lat 24, blacharza bez zajęcia, zam. przy ul. Rzeźniczej-Bocznej 16, wszystkich pod zarzutem włamania do mieszkania i kradzieży zegarka złotego na szkodę Altera Gimpla, Brzozowa 16.

ZNOWU POŻAR OD NIEDOPAŁKA PAPIEROSA. We środę wieczorem o godz. 19-ej została wezwana Straż pożarna do realności przy ul. Dietla 93, własność Franciszka Weselego, gdzie w podworcu tej realności zapaliły się paki ze szkła. Ogień powstał prawdopodobnie od porzuconego niedopałka z papierosa.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW odbędą się w Domu rekolekcyjnym w Dziedzicach w terminie od 11 do 15 marca br. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: OO Jezuici, Dziedzice.

CZYTANIE NOWEGO TESTAMENTU. Szósty wieczór objaśniania Nowego Testamentu, organizowany przez Związek Promienisty, odbędzie się w piątek 1 marca o godz. 20-ej w Katolickim Domu Akad., pl. Jabłonowskich 1. I. p.

TEORETYCZNY KURS ŻEGLARSKI Akadem. Związku Morskiego odbędzie się w dniach od 1—20 b. m. pod kierow. kpt. W. Stypuły. Wykład wstępny odbędzie się w piątek, 1 bm. o godz. 19.15 w Sali nr. 5. Uniw. J. Wpisy na miejscu przed wykładami.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Poskromienie złośnicy“.
Sobota: „Teorja Einsteina“ (premjera).
Niedziela popoł.: „To więcej niż miłość“: wieczorem: „Poskromienie złośnicy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Niedokończona symfonja“.
WANDA: Pan bez mieszkania.
UCIECHA: „Niedokończona symfonja“.
SŁONKO: „Hanka, czarne oczy“.
PROMIEŃ: „Czibi“ z Franciszką Gaal.
ADRIA: „Miłość Tarzana“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 25 do 28 bm.: „Kocha—lubi—szanuje“.
BAGATELA: Nocny lot, — na scenie rewja pt.: „Ach to Zakopane“.
KINO MUZEUM wyświetla w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek film pt. „Brat Djabła“ (Flip i Flap). Ponadto dodatki.

Drożyzna żywności w Krakowie.

Ostatni zeszyt „Wiadomości Statystycznych“ z dnia 25-go lutego b. r. między innemi zawiera „Wskaźniki kosztów żywności w większych miastach“, które ponownie dowodzą, że **Kraków jest najdroższem miastem w Polsce.** Gdy w stosunku do roku 1928 w Warszawie ceny żywności spadły na 48%, w Łodzi do 45.7%, w Poznaniu 47.4%, we Lwowie do 49.5% nie mówiąc już o **Wilnie,** gdzie wskaźnik wynosi zaledwie **43%, Kraków,** utrzymuje się stale powyżej 50%. w ciągu stycznia b. r. podskoczył nawet **powyżej 51%.** Kraków jest więc **droższy o 3% od Warszawy,** o 4% od Poznania, o 6% od Łodzi, **o 8% od Wilna,** nie biorąc już pod uwagę mniejszych miast. Gdy jeden z największych ośrodków przemysłowych w Województwie śląskiem **Chorzów,** który sprowadzać musi żywność z innych dzielnic posiada wskaźnik **45, Kraków,** mający w bezpośrednim sąsiedztwie najżyźniejsze ziemie i rozległe obszary rolnicze, wykazuje **ceny wyższe o 6%.**

Cyfry powyższe są tak jaskrawe, że powinny nareszcie pobudzić do poważnego zastanowienia interesowane władze i skłonić je do przedsięwzięcia kroków, któreby zdjęły z Krakowa **piętno najdroższego miasta w Polsce.**

Przed Walnem Zgromadzeniem T. N. S. W.

Jak już donosiliśmy w nadchodzącą sobotę odbędzie się Walne Zgromadzenie Krak. Koła Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych. Na zebraniu ustępujący zarząd Koła złoży sprawozdanie ze swej działalności. Praca tego zarządu przypadła na bardzo trudny dla Towarzystwa okres. Wskutek bowiem przerwania działalności przez poprzedni Zarząd Koła, **który ani nie zwołał W. Zgromadzenia ani nie oddał mandatów w ręce tych, od których je otrzymał groziła przerwa w działalności Koła.** Zarząd Główny, działając po myśli statutu, **wyznaczył czasowy Zarząd Koła** złożony z B. Dyakowskiego, Dra Ant. Kuklińskiego i Wł. Michalskiego i polecił mu zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, celem dokonania wyboru nowego Zarządu. — Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbyło się dn. 12 maja 1934 przy udziale 42 członków. Wybrano na niem Zarząd Koła, do którego weszli: Wiz. Wł. Michalski jako prezes, prof. U. J. Dr. Tad. Lehr-Spławiński jako wiceprezes i t. d. Nowy Zarząd musiał uruchomić cały aparat administracyjny, odebrać archiwum i inwentarz Koła od dawnego Zarządu, **co mu się po wielu trudnościach udało.** W okresie sprawozdawczym to znaczy od 12 maja do 31 grudnia ub. r. urządził Zarząd 10 zebrań Koła z referatami. Odczyty i referaty budziły duże zainteresowanie u członków i gości a frekwencja na nich wahała się **od 30 do 70 osób.** Dla uczczenia 50-letniego istnienia Koła urządzono uroczyste posiedzenie w dn. 2 grudnia ub. r. Z prac ustępującego zarządu wymienić należy przygotowania do utworzenia **Komisji norm dla spraw opłat i wynagrodzeń nauczycieli w zakładach prywatnych.** Członków liczyło Koło z końcem roku sprawozdawczego **około 160** (w tej chwili ponad 170).

Sprawozdanie kasowe zamknięto tak po stronie dochodów, jak i rozchodów kwotą **5.414.83 zł.** Zwracają w niem uwagę pozycje: **zwrot kosztów nadebranych: 360 zł., zwrot pożyczek 180 zł. i dłużnicy 310 zł.**

„TEORJA EINSTEINA“ CWOJDZIŃSKIEGO. Jutro w sobotę ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego najświeższa nowość polskiego repertuaru, Antoniego Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina“. Komedja ta, wprowadzająca na scenę nowość tematyczną w formie doniosłego zagadnienia naukowego, a w przeprowadzeniu interesująca i zabawna, wystawiona niedawno przez dyr. Osterwę w „Reducie“ warszawskiej, uzyskała w stolicy niezwykłe powodzenie, budząc powszechne zainteresowanie. Sztuka ta znajduje się już w tłomaczeniu na kilka języków obcych. W roli głównej wystąpi p. J. Karbowski, w innych pp.: Kosmowska, Billiżanka, Jaworska, Modrzewski, Staszewski. Próby pod kierunkiem dyr. J. Osterwy na ukończeniu. Oprawę malarską przygotował prof. K. Frycz.

DELA LIPIŃSKAJA, niezrównana pieśniarka-diseuse, której imię rozbrzmiewa sławą w całej Europie, wystąpi w niedzielę 3 marca w Starym Teatrze. Wybitna artystka czaruje słuchaczy pogodnym wdziękiem, kulturą i elegancją, zmieniając swą postać i mimikę zależnie od wykonywanych piosenek.

—ooo—

Kto wspiera akcje Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

Na rzecz Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego wpłynęły w dalszym ciągu do dnia 20-go lutego b. r. następujące ofiary: N. N. 100 zł., L. J. B. 5 zł., Urząd Paraf. św. Salwatora 69.46 zł., Sodalicja Pań Król. Korony Polskiej 40 zł., T. Machocka 5 zł., E. Galik 10 zł., Wł. Wolny z Cieszyna 1.50 zł., J. Lubowiecki 1 zł., K. Lisowski 6 zł., K. Wadowska 3 zł., E. Tyszkiewiczowio 10 zł., Dyr. Jagoszewski 20 zł., Izba Skarbowa w Krakowie 30.40 zł., SS. Urszulanki 20 zł., H. K. 10 zł., J. Merunowiczowa 30 zł., N. N. 5 zł., Z. Ostrowska 2 zł., W. Bigoszowa 3 zł., F. Piela 5 zł., Składka na odczycie w Domu Katolickim 19.52 zł.. Ks. Michał Rapacz z Rajczy 10 zł., Prof. U. J. I. Chrzanowski 100 zł., Dr. T. Dyboski 1 zł., B. Wojnarowski 5 zł., K. Kostka 5 zł. — Nadto ofiarował N. N. 17 kilo słoniny, zaś P. Pułk. Bolesławowiczowa szynkę, które przekazano do kuchni Komitetu Ratunkowego.

Do dnia 20 lutego wydano osobom pozostającym bez pracy. lub niemogącym zapracować **89.153 obiady, a to fizycznie pracującym 73.753, zaś umysłowo pracującym 15.400 obiadów.** O dalsze ofiary gorąco się uprasza, a to w celu umożliwienia Komitetowi wyżywienia przeszło 1.300 osób dziennie przez całą zimę. Ofiary składać można w Arcybiskupim Komitecie Ratunkowym ul. Straszewskiego 18 II. p. od 11 — 13-ej godz., w Administracjach dzienników miejscowych, lub na konto PKO. 405.825.

Przeszkadza im „wikarówka“.

W ub. środę o godz. 8.45, Juljan Dynia, lat 35, szofer, zajęty u inż. Frommera, zam. przy ul. Kopernika 6, **wskutek nieostrożnej jazdy samochodem najechał na samochód Województwa na zbiegu ul. Szpitalnej** i **Mikołajskiej.** Skutkiem najechania zostały lekko uszkodzone oba samochody. Wypadku w ludziach nie było. **Winę w wypadku ponosi Dynia, ponieważ jechał szybko i nie dawał sygnałów ostrzegawczych.** — Wypadek ten, którego przebieg podajemy na podstawie komunikatu policyjnego, dał „Tempu Dnia“ i „I. K. C.“ powód do wysnucia wniosku, że przyczyną katastrofy był... parkan otaczający, będący w budowie „wikarówkę“. Powyżej przytoczony komunikat policyjny **jest wyraźnem zaprzeczeniem kurjerkowej opinji.**

Równocześnie w sprawie tej ukazał się komunikat P. A. T., iż w związku z opisanym wypadkiem, odbyła się na miejscu wizja z udziałem naczelnika wydziału społeczno - politycznego **mgra Małaszyńskiego, insp. Walczaka,** starosty grodzkiego, naczelnika wydz. budowlanego magistratu i i. w wyniku której postanowiono zarządzić **na ul.** Szpitalnej ruch **jednokierunkowy.** Mianowicie samochody będą wjeżdżały na ul. Szpitalną od strony ul. Mikołajskiej, natomiast od strony ul. Basztowej przez ul. Szpitalną możliwy **będzie tylko** dojazd autobusów, a w dalszym ciągu ruch będzie kierowany jednokierunkowo na ulicę **św.** Krzyża.

Należałoby pozatem domagać się **bezwarunkowo usunięcia wogóle linji tramwajowej z sąsiedztwa kościoła Marjackiego, a także i ruchu ciężarowego, gdyż wstrząsy wywoływane tym ruchem niszczą mury i polichromję tej zabytkowej świątyni.**

Reorganizacja na Uniw. Jag.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał z Ministerstwa Wyzn. Rel. i **Oświecenia** Publ. wezwanie do wypowiedzenia się **w sprawie zniesienia katedry historji powszechnej,** którą to katedrę zajmuje **prof. Sobieski, a utworzenia w jej miejsce katedry historji nowoczesnej.** Po przedłożeniu odnośnych wniosków, względnie opinji przez Uniw. Jag. nastąpi decyzja ze strony Rządu — jak powszechnie przypuszczają — **w bardzo niedługim czasie.** Senat Uniw. Jag. ma przedłożyć swą opinję do 15 b. m.

Kto zostanie dyrektorem teatru miejskiego.

W związku z aktualną obecnie sprawą **zmniejszenia subwencji gminy miasta na teatr im. Słowackiego** mówi się w Krakowie o **ewentualnej zmianie na stanowisku dyrektora teatru.** Wśród osób, które **miałyby zająć** stanowisko p. Bujańskiego, **wymieniany jest przedewszystkiem reżyser lwowski p. Horzyca,** dalej dyr. Trzciński i inni. Subwencja miasta na teatr ma być zmniejszona w budżecie na rok 1935-36, który obowiązywał będzie od dnia 1 kwietnia br., **z 307 tys. zł. na 258 tysięcy złotych.**

Pociągi na „święto zimy“.

Z okazji „Święta Zimy“ w Zakopanem przedłużony zostanie bieg pociągów bezpośrednich **Warszawa — Krynica i Zakopane** Nr. 11 i 511 **do dnia 3 marca,** zaś pociągi Nr. 512 i 12 odejdą po raz ostatni **w nocy 3 na 4 marca.** Równocześnie przedłużony zostanie do tych samych terminów kurs bezpośrednich wagonów Łódź—Zakopane w pociągach Nr. 11 i 511 oraz 512 i 12.

—oo—

Z sali sądowej

Z procesu 13 komunistów.

W czwartym dniu rozprawy przeciw 13-u komunistom zeznawali oskarżeni **Michał Geller** z Dubna, **Mojżesz Katz** i **Józef Chrapa.** Wszyscy oni wyparli się winy, twierdząc, że przyznali się w śledztwie do winy, gdyż straszono ich 12-letniem więzieniem, sądem doraźnym itd. Na tle tych twierdzeń przyszło do incydentu między **prok. dr. Szypułą a obrońcą dr. Loblem.** Prokurator zapowiedział, że rozpocznie śledztwo, czy rzeczywiście w czasie dochodzeń mówiono oskarżonym o sądzie doraźnym itd.

—oo—

NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA PORZUCENIE DZIECKA, skazana została przez Sąd w Krakowie służąca Marja Suder, lat 27 z Sieprawia. Pozostawiła ona swą 5-tygodniową córeczkę Janinę w bramie domu przy ul. Karmelickiej.

WOJOWNICZY ŚLUSARZ. 24-letni Prostak Edward z Woli Filipowskiej, posiedzi sobie w więzieniu 6 miesięcy za ugodzenie Jana Wilka z Tenczynka, nożem w pierś. Tak bowiem brzmi wyrok Sądu krak., przed którym Prostak stanął w dniu wczorajszym.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

marzec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

REDUTA PRASY odbędzie się 5 marca w salach „Feniksa“. Zarówno zakupione bilety, jak i zaproszenia, wydane na pierwszy termin 9 lutego posiadają swą ważność.

ZABAWA „GŁOSU PLASTYKÓW“ — Bal 1900 — odbędzie się w sobotę, 2 marca, w Jamie Michalikowej.

Życie gospodarcze.

Ceny zboża wciąż niskie.

Jęczmień browarny, który w br. okazał **się znakomitym** towarem eksportowym, **cokolwiek się ostatnio obniżył w cenie, pociągając za sobą i jęczmień kaszany.** Większego **znaczenia to wszakże niema, gdyż eksport w bieżącej** kampanji był stosunkowo duży. **można więc przypuszczać, że zapasy jęczmienia, zwłaszcza eksportowego, w chwili obecnej są już niewielkie. Zawiodła natomiast całkowicie pszenica.** Skutkiem opadów atmosferycznych w okresie zbiorów jest ona zwykle **wilgotna,** jakość więc jej pozostawia dużo do **życzenia.** Towaru wywozowego posiadamy **mało. Pozostaje tylko rynek wewnętrzny,** którego pojemność w zakresie pszenicy jest dość ograniczona. Nic dziwnego zatem, że cena **pszenicy jest stale prawie niska** (ale wyższa cokolwiek od ceny na wolnych rynkach). Wobec dużych wymagań uprawowych, glebowych i nawozowych pszenica w kampanji obecnej kalkulowała się prawdopodobnie gorzej od żyta. Żyto dzięki zakupom interwencyjnym P. Z. P. Z. trzyma się na niezmienionym poziomie, owies **cokolwiek się poprawił** (w Warszawie). Podaż jest dość duża, co znajduje wyjaśnienie w konieczności spłacania kredytu zastawowego. Rolników czeka jeszcze **niebezpieczny okres siewny,** kiedy drobna własność wyrzuca na rynek pozostałe od siewów wiosennych zboże.

ZABIEGI GÓRNIKÓW O UTRZYMANIE KOPALŃ.

Do Warszawy przybyła delegacja związków górniczych z zagłębia dąbrowskiego, by **interwenjować przeciwko likwidowaniu kopalń.** Chodzi przedewszystkiem o utrzymanie „Grodźca“ pod Będzinem.

CO WOLNO, A CZEGO NIE WOLNO ADWOKATOM.

Naczelna Rada Adwokacka omawiała sprawę **dopuszczalności zajęć ubocznych członków palestry.** Uznano, że adwokaci mogą być **członkami zarządów spółdzielni,** o ile nie pobierają wynagrodzenia w jakiejkolwiek formie. Nie pozostaje w sprzeczności z etyką adwokacką **udział adwokatów w zarządach fundacyj o charakterze społecznym.** Naczelna Rada Adwokacka zajęła **się** sprawą **ogłaszania się adwokatów.** — Adwokatom nie wolno dawać ogłoszeń o wyjazdach, czy przyjazdach, **wolno natomiast ogłaszać zmianę adresu i to tylko raz.** Zakaz reklamy obejmuje również rozsyłanie jakichkolwiek okólników do klientów.

„Paszporty pracy“ w Niemczech.

Wśród uchwalonych przez gabinet Rzeszy rozporządzeń, duże znaczenie posiada ustawa o wprowadzeniu t. zw. **„paszportów pracy“,** będących **urzędowemi potwierdzeniami kwalifikacyj zawodowych wszystkich pracowników.** Ustawa obowiązywać będzie od 1 kwietnia. Z tą chwilą **przedsiębiorcom nie wolno będzie zatrudniać pracowników, nie mogących wykazać się posiadaniem paszportu pracy.** Gabinet przyjął następnie ustawę, zabezpieczającą dla rolnictwa dostateczną ilość sił roboczych. Na żądanie prezydenta urzędu pośrednictwa pracy **przedsiębiorcy będą musieli zwalniać zajętych u siebie robotników, którzy dawniej pracowali w rolnictwie.** Ważna jest również ustawa o **przejściu górnictwa niemieckiego pod zarząd Rzeszy,** stanowiąca wstęp do utworzenia jednolitego niemieckiego ustawodawstwa górniczego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

200 milj. deficytu za 10 miesięcy.

Dochody skarbu państwa w okresie pierwszych 10-ciu miesięcy roku budżetowego 1934-35, tj. od **od 1 kwietnia 1934 do 1 lutego 1935 r.,** wynosiły łącznie z wpływami z Pożyczki Narodowej, zaliczonemi na budżet ministerstwa skarbu — 1.750.244 tys. złotych, wobec 1.547.505 tys. zł. w odpowiednim okresie roku budżetowego 1933-34, **wydatki zaś 1.776.698 tysięcy złotych wobec** 1.777.234 tys. zł.

Deficyt budżetowy za okres 10-ciu miesięcy r. 1934-35 wyrażał się przeto cyfrą 26.454 tys. zł. (nie wliczając do tej sumy zarachowanych do budżetu wpływów z Pożyczki Narod. w kwocie 175 milj. zł.)

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków państwa w 10 miesiącach roku budżetowego 1934-35 przedstawiały się według danych Głównego Urzędu Statystycznego w tysiącach złotych następująco: dochody: **administracja 1.192.639,** w tem dochody skarbowe z podatków i opłat 823.600, zarachowania Pożyczki Narod. 175.00, inne dochody administracyjne 194.039, wpłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstw 25.039; wpłaty z monopolów 528.626, w tem z monopolu solnego 42.151, z tytoniowego 284.470, ze spirytusowego 160.818, z zapałczanego 15.023 z Loterji Państwowej 17.164, wpłaty do skarbu państwa z funduszów 3.943;

Wydatki: administracja 1.753.013, w tem władze naczelne tj. Prezydent, Sejm i Senat, Prezydjum Rady Ministrów, Najwyższa Izba Kontroli Państwa 15.007, ministerstwo spraw zagranicznych 33.644, wojskowych 632.819 wewnętrznych 163.181, skarbu 89.728, sprawiedliwości 72.290, przemysłu i handlu 44.213, komunikacji 41.670, rolnictwa i reform rolnych 30.449, wyznań religijnych i oświaty publicznej 252.298, opieki społecznej 50.496 poczt i telegrafu 1.038, emerytury 130.446, renty inwalidzkie i pensje 88.878, długi państwa 143.850, obsługa długów państwowych; dopłata skarbu państwa do przedsiębiorstw 8.551, do funduszów 15.134.

Najbardziej upośledzona społecznie warstwa.

KILKASET TYSIĘCY CHAŁUPNIKÓW OCZEKUJE POMOCY.

W jednym z ostatnich numerów zamieściliśmy w streszczeniu 1-szą część odczytu o chałupnictwie w strukturze gospodarczej, wygłoszonego w krakowskim Zw. Przemysłowców przez dyrektora Izby przemysłowo-handlowej **inż. Mianowskiego.** Obecnie pozostaje nam skreślić wnioski, jakie referent wysnuł odnośnie do roli i znaczenia, jakie dla życia gospodarczego odgrywa chałupnictwo należycie zorganizowane i kontrolowane.

Jednem z pierwszych stwierdzeń jest fakt, iż **chałupnictwo zawodowe daje zatrudnienie bezrobotnym i małorolnym na wsi,** nie odrywając ich od ziemi, z którą są związani, a której nie powinni opuścić. **Zatrzymaniem ich bowiem na roli, przez danie możności dodatkowego zarobku, podnosimy ich stopę życiową i siłę konsumcyjną, a przedewszystkiem chronimy miasta i ośrodki fabryczne od powiększania kadr bezrobotnych.** A to wszystko winno być dziś celem polityki gospodarczej państwa.

Odmienna jest sytuacja

chałupnictwa konjunkturalnego

W chałupnictwie konjunkturalnem istnieją **momenty niebezpieczeństwa, w szczególności jego konkurencja z przemysłem fabrycznym i rzemieślniczym,** które to przemysły piętnują chałupnictwo nazwą przemysłu anonimowego lub fuszerki, twierdzą że konkurencja ich opiera się na **uchylaniu się od ciężarów publicznych i wyzysku pracowników** i uważają, że w rezultacie, skutkiemtej konkurencji **upadają firmy solidne,** ponoszące wszelkie ciężary prawem nakazane, a zwiększa się bezrobocie.

Nie przecząc w wielu wypadkach słuszności tych zarzutów, należy się jednak zastanowić, czy prócz tych przyczyn niema jeszcze innych, które powodują wzrost chałupnictwa w okręgach przemysłowych. Czy czasami, to co się uważa za skutek przemysłu chałupniczego, a mianowicie zamykanie zakładów fabrycznych i wynikające stąd bezrobocie, nie są równocześnie przyczyną mnożenia się chałupnictwa? **Wśród chałupników bowiem ogromna część rekrutuje się z bezrobotnych majstrów i robotników fabrycznych,** którzy — zostawieni na łasce Bożej — **nie mogąc się doczekać nowego zarudnienia próbują za pomocą pracy chałupniczej znaleźć środki utrzymania.**

Warstwą, która stale zasila szeregi chałupników jest właśnie **rzemiosło,**

NAJOSTRZEJ WYSTĘPUJĄCE PRZECIW CHAŁUPNICTWU.

Z rzemiosła płyną do chałupnictwa najróżniejsze elementy: uczniowie jeszcze niewyzwoleni, czeladnicy, którzy nie mogą znaleść miejsca, by dokończyć okresu czeladniczego, a wreszcie nawet ukończeni już rzemieślnicy, którzy obawiając się, że im braknie klienteli, wolą poświęcić całkowicie lub częściowo swoją samodzielność gospodarczą i oddać się (za stałem wynagrodzeniem) na usługi nakładcy. **Jest to paradoksem, że właśnie ograniczenia dostępu do rzemiosła często sprzyjają wzrostowi chałupnictwa, jak i fuszerstwu, przed którem rzemiosło temi ograniczeniami chciałoby się bronić.**

Referent dochodzi do wniosku, że chałupnictwo, to problem nietylko gospodarczy, ale i społeczny. Warstwa chałupników sięgająca w setki tysięcy osób jest **najbardziej społecznie upośledzoną warstwą, bo** nietylko nie korzysta z żadnej opieki, ale jest często ścigana przez władze policyjne i skarbowe.

Jeżeli jednak idzie o

POMOC DLA TYCH LUDZI,

to wiele mogłaby zdziałać kontrola ze strony władz, by nie było wyzysku chałupników zawodowych przez nakładców.

Co się tyczy chałupników konjunkturalnych, trudniej wskazać sposoby przyjścia im z pomocą. Niewątpliwie wzrost zatrudnienia w przemyśle i rzemiośle oraz poprawa konjunktury same przez się nie wpłynęłyby na zmniejszenie się chałupnictwa, podobnie jak zmniejszenie się ciężarów publicznych. Jak długo to jest niemożliwe spowodu kryzysu, musimy się liczyć z istnieniem chałupnictwa, rekrutującego się z pośród bezrobotnych w najszerszem tego słowa znaczeniu i możemy tylko dążyć do zapobiegania jego wzrostowi.

Jednym ze środków, prowadzących do tego celu, byłoby ułatwienie chałupnikom dostępu do rzemiosła, a więc usamodzielnienie ich.

W dzisiejszych warunkach trudno walczyć z chałupnictwem, skoro jest ono często jedynym ratunkiem dla ludzi, pozbawionych pracy w fabryce i niedopuszczonych do rzemiosła.

Treść układu handlowego z Anglją

wzajemne ustępstwa celne. - Ułatwienia w obrocie towarowym.

Ogłoszony został urzędowo tekst traktatu handlowego polsko - angielskiego, podpisanego w ub. środę w Londynie. Składa on się **z 15-u artykułów i kilku aneksów,** zawierających listy zniżek celnych, oraz protokół wykonawczy.

W pierwszych trzech artykułach jest mowa o zniżkach celnych przyznanych towarom angielskim w polskim obszarze celnym. Rząd polski zobowiązuje się, że dopóki bilans handlowy między Polską a W. Brytanją pozostanie korzystny dla strony polskiej — **rząd polski nie będzie stosował wobec przywozu brytyjskiego zasady kompensacyjnej i przyznaje towarom angielskim klauzulę „największego uprzywilejowania“.** Zniżki celne dla towarów polskich importowanych do Anglji — wyszczególniono w aneksie. W art. 4-ym **przyznano samochodom sprowadzonym z Anglji**

TE SAME ZNIKŻI W OPŁATACH,

z jakich korzystają pojazdy motorowe produkcji polskiej. W art. 5-ym rząd angielski zobowiązał się, że nie wprowadzi ilościowych ograniczeń przywozu względem towarów polskich, osobno wyszczególnionych, o ile te ograniczenia pomniejszyłyby wartość zniżek celnych, przyznanych traktatem. Anglja uzyskała jednak zastrzeżenie, iż postanowienia te nie będą stosowane do takich ograniczeń przywozowych **„które okażą się konieczne do zapewnienia skutecznego planów regulowania z Zjednoczonem królestwie rynku produktów rolniczych“.**

W art. 6-ym rząd polski zobowiązuje się przyznać odpowiednie

KONTYNGENTY PRZYWOZOWE

dla towarów angielskich, podlegających na polskim obszarze celnym, ograniczeniom przywozowym.

Art 7-y i 8-y regulują sprawę przywozu polskich produktów rolniczych do W. Brytanji, przyczem Anglja zobowiązuje się **nie reglamentować ilościowo przywozu do W. Brytanji** bekonów, masła, jaj, drobiu i cukru, przywożonych z Polski, chyba, że okaże się to konieczne **„dla zapewnienia skutecznego działania planów regulowania rynku wewnętrznego“.**

IMPORT BEKONÓW POLSKICH DO ANGLJI

regulowano art. 8-ym, w tym sensie, że w razie wprowadzenia zmian w obecnym przydziale zagranicznego przywozu bekonów, wskutek których to zmian przypadałby na rzecz polskiego obszaru celnego stosunkowo udział mniejszy, niż dotychczas, rząd angielski zobowiązuje się, że przywóz bekonów z Polski **dopuszczony będzie conajmniej w rozmiarach 41.4 procent ilości,** przywożonej **z Polski w r. 1932.**

Co do

JAJ

przyznano, że przydział dla Polski nie będzie mniejszy, niż określony w traktacie procent, ilości całkowitego, dozwolonego przywozu z obcych krajów. W sprawie

MASŁA

rząd angielski zobowiązał się **nie reglamentować w ciagu 1935 r. przywozu masła z Polski dopóty,** dopóki przywóz ten nie przekroczy całkowitej ilości przywozu masła z Polski w 1929 r. oraz 1.8 procent całkowitej ilości przywozu masła z obcych krajów do Anglji w tym samym roku.

Przywóz

ŻYWYCH GĘSI

z Polski do Anglji będzie dozwolony pod warunkami chroniącemi przed zawleczeniem chorób.

Art. 9-y reguluje sprawę wywozu polskiego do kolonij brytyjskich, 10-ty zajmuje się sprawami morskiemi. Art. 11-y stwierdza, że określenie „polski obszar celny“ dotyczy również Gdańska.

Poza tem umowa przewiduje oddanie ewentualnych sporów wynikłych z traktatu stałemu trybunałowi sprawiedliwości w Hadze i zawiera szereg przepisów natury formalnej.

Humor.

Zawsze tak.

— Czy to panna Brygida przy aparacie?

— Tak.

— Muszę się panią zapytać o coś bardzo ważnego.

— Proszę!

— Czy chciałaby pani wyjść za mnie za mąż?

— Tak! A kto mówi?

Konstytucyjne poprawki Senatu

rozpoczęła dyskutować komisja sejmowa.

Warszawa 28 lutego (PAT). Sejmowa komisja konstytucyjna **w obecności** marszałka Sejmu przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do

ROZPATRZENIA POPRAWEK SENATU,

wniesionych do projektu ustawy konstytucyjnej.

Referent tego projektu wicemarsz. **Car** przedstawił wytyczne projektowanej reformy ustrojowej, poczem przeszedł do szczegółowego omówienia **poprawek Senatu.**

Mówiąc o art. 27 referent zaznacza, że **senat skreślił proporcjonalność wyborów.** Zdaniem mówcy zachowanie propocjonalności byłoby pewnem **usztywnianiem ordynacji wyborczej.** Jeżeli chodzi o dział 5-ty (Senat) to nie zrzekamy się zasadniczej koncepcji senatu opartej na art. 7 projektu konstytucji. Nie zrzekając się treści zmieniamy formę, **przenosząc realizację naszej koncepcji na dłuższy przeciąg czasu,** pragniemy bowiem, aby Senat stał się sformułowaniem i wyrazem potrzeb życia. Poprawki senatu **nie zmieniają zasadniczych uprawnień,** jakie projekt przewiduje dla tej instytucji, to zn., że

SENAT OTRZYMA UPRAWNIENIA SZERSZE

niż dotychczas będzie on posiadał uprawnienia polityczne, których jest dotychczas pozbawiony oraz rozszerzone uprawnienia ustawodawcze. Nie będzie on jednak czynnikiem politycznie decydującym.

Po art. 38 dodaje się art. 38. 1, mówiący o tem, jakie stosunki prawne mogą być uregulowane **jedynie na mocy artykułu ustawodawczego.**

Nowy art. 38 — 2, stanowi **rozwinięcie uprawnień prezydenta co do ratyfikacji umów międzynarodowych.**

Art. 40, otrzymuje **nowe brzmienie.** — Ustęp 1. tego artykułu postanawia, iż prezydent R. P. stwierdzać będzie podpisem **moc ustawy konstytucyjnie uchwalonej i zarządzi jej ogłoszenie.**

Tytuł **Rozdz. IX.** zmieniono w Senacie **na „Wymiar sprawiedliwości“.**

Po przemówieniu sprawozdawcy przewodniczący stwierdził, iż poprawki senatu do ustay konstytucyjnej **wzbudziły większe zainteresowanie niż tekst samej ustawy w latach ubiegłych.** Przedmiotem dyskusji mogą być **tylko poprawki Senatu** a wnioski jakie się mogą wyłonić z meritum dyskusji mogą tylko zmierzać albo do **przyjęcia albo do odrzucenia poprawek Senatu** tj. utrzymania poprzedniego tekstu, uchwalonego przez Sejm.

To tylko projekt p. Cara.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos poseł **Rataj,** b. marszałek Sejmu i mówił: Już p. Car zasugerował, że oświadczenia i cała dyskusja mogą się obracać tylko **koło poprawek Senatu,** nie dotykając całokształtu zagadnienia konstytucji. Trzeba stwierdzić, że Senat sięgnął bardzo głęboko w tekst, który był mu przekazany przez marszałka Sejmu Byłoby niemożliwem w dyskusji nad poprawkami nie dotknąć tego, **co** p. Car nazwał **całokształtem** zagadnienia **konstytucyjnego.** Poprawki Senatu w oderwaniu **mogą być słuszne lub nie,** ale w tej chwili nie mamy możności zająć wobec nich stanowiska **merytorycznego, a nawet w głosowaniu**

NIE BĘDZIEMY MIELI MOŻNOŚCI DAĆ WYRAZU

temu naszemu ustosunkowaniu się. Ażeby to uzasadnić będę musiał dotknąć zarówno strony **formalnej,jak i merytorycznej** tego zagadnienia. W dniu18 stycznia 1934 r. Komisja Konstytucyjna przyjęła **tezy,** które przyjęła za podstawę przyszłych prac nad redakcją ustawy konstytucyjnej. Komisja postanowiła przedłożyć **Sejmowi sprawozdanie z tych prac Komisji,** zatem

NIE UCHWALIŁA PROJEKTU USTAWY, ale zgłosiła tylko pewien materjał. Komisja **nie upoważniła referenta tez do zgłoszenia na plenum projektu ustawy konstytucyjnej.**

To co w pewnej chwili p. Car zgłosił na plenum jako projekt Komisji,

NIE BYŁO PROJEKTEM KOMISJI A TYLKO PROJEKTEM P. CARA.

Jako taki, projekt podpada pod przepisy artykułu 125 konstytucji, to znaczy, że musiał być zgłoszony na 15 dni w Sejmie. Nie chcę mówić o tem, że regulamin sejmowy stwierdza, iż referent Komisji **nie ma prawa...**

Przewodn.: To już nie ma nic wspólnego z poprawkami Senatu.

P. Rataj: Poddaję się zarządzeniu, choćby dlatego, że pan ma możność **odebrania mi głosu.** Stwierdzam jednak, że mam prawo **merytoryczne i regulaminowe** uzasadniania wniosków, które będę wyciągał. Art. 125 konstytucji reguluje **dalszą procedurę** przy zmianie konstytucji, przepisuje pewne **quorum i kwalifikowaną** większość. Przyznaję, że większość 2/3 można było stwierdzić na oko, skoro wszyscy stali, natomiast **quorum** na oko stwierdzić **nie można.** Więc

TEMU PRZEPISOWI NIE STAŁO SIĘ ZADOŚĆ,

a artykuł 3. powiada, że ustawa jest ważna, jeżeli jest przeprowadzona w sposób **regulaminem przepisany.** Z tego wynika, że uchwała z 26 stycznia 1934 r. **nie może być uznana za prawnie przeprowadzoną.**

Po tem pierwszem złem nastąpiły inne. — Kancelarja Sejmu musiała przeprowadzić **korektę,** sięgającą o wiele dalej, aniżeli poprawienie oczywistych pomyłek. Na tem się jeszcze nie skończyło. Dziś się sugeruje opinji, jakoby poprawki Senatu mogły być przyjęte **zwykłą większością. Sądzę, że podszepty te nie znajdą posłuchu.** W r. 1926 procedura przy zmianie konstytucji została ustalona w porozumieniu z rządem, który wówczas reprezentował ówczesny minister sprawiedliwości prof. Makowski (dzisiejszy przewodniczący Komisji Konstytucyjnej), oraz z przedstawicielami Sejmu i Senatu. **Nie było wtedy żadnych wątpliwości,** zastosowano tylko **jasny** przepis konstytucji. Konstytucję uchwala się nie na jeden dzień i nie powinno się konstytucji obarczać

OD SAMEGO POCZĄTKU ZARZUTEM NIELEGALNOŚCI.

Konstytucję przeprowadza się albo w **rewolucji,** albo w blasku **prawa,** ale nie przy pomocy **sztuczek i kruczków.**

P. Makowski: O sztuczkach i kruczkach nie może być mowy i pan będzie łaskaw powstrzymać się od tego rodzaju wyrażeń.

P. Rataj: Jeżeli nie można merytorycznie omawiać poprawek Senatu, to muszę podnieść, że bardziej niż ktokolwiek odczuwam to jako **tragedję,** a to dlatego, że nie mam wcale stosunku negatywnego do nich i dlatego, że z konstytucją marcową miałem może więcej, niż ktokolwiek inny do czynienia i o wiele więcej krytycznych uwag co do niej, niż ci, co ją krytykowali. P. Car w chwili, gdy przedstawiał wniosek o uchwalenie **tez jako konstytucji** uzasadniał to tem, że opozycja nie interesuje się konstytucją. Muszę stwierdzić,, że **tak nie było.** Sprawa zmiany konstytucji była aktualna przed 1926 rokiem i wtedy zarzucano, że to jest **faszyzm.** W roku 1926 ludzie pragnęli daleko głębszych zmian konstytucji, ale **panowie z B. B. nie chcieli tego przyjąć.** P. Car powiedział, że Sejm w roku 1928 nie był zdolny do uchwalenia zmian konstytucji. Jest to **niezgodne z istotnym stanem rzeczy.** Zresztą poseł Radziwiłł w r. 1931 z trybuny sejmowej powiedział, że

B. B. NIE CHCIAŁ, BY DRUGI SEJM DOKONAŁ REWIZJI KONSTYTUCJI,

bo Blok nie miał wtedy dostatecznej **większości,** ażeby uchwalić taką konstytucję, jakiej pragnął.

Społeczeństwo a manewry konstytucyjne

Społeczeństwo nie rozumiało tej **gry,** która stała się zrozumiałą po sprawozdaniu sen. Rostworowskiego, który stwierdził, że **manewry konstytucyjne od roku 1926 do r. 1935** były czemś takiem, jak owo wodzenie Żydów przez Mojżesza, ażeby po drodze zapomnieli o czasach niewoli. Trzeba było pewnego odstępu czasu, ażeby się **odciąć od dawnych nawyków sejmowładczych.** Metoda nie dała dobrych wyników. W r. 1926 istniał entuzjazm dla hasła rewizji konstytucji. Dziś entuzjazm osłabł zupełnie. Dziś ludzie interesują się nową pożyczką, ile będą **obcięte płace,** ile będzie kosztowało żyto, czy

POLICJANT W WASZEJ WSI ROBI JAK W NASZEJ,

a nikt nie mówi o konstytucji. Dawniej wierzono, że silny rząd będzie lekarstwem na wszelkie dolegliwości, dziś silny rząd **stał się synonimem samowoli i nadużyć,** synonimem **bezprawia,** działającego **egzekutora i policjanta.**

Głos: To są manewry demogogji.

P. Rataj: Nie raz zapytywałem się, czy nie jestem przypadkiem pod sugestją opozycji i doszedłem do przekonania, że nie. Stwierdzam, że to co powiedziałem, było pod wpływem **faktów nie demagogji.** W społeczeństwie niema entuzjazmu dla konstytucji. Manewry konstytucyjne stworzyły do niej niechęć.

Nie podzielamy poglądu panów na całość struktury przedstawionego projektu. Odesłano w nim **wiele do wypełnienia** przez ustawy, które mają nastąpić. **Tak jest z Senatem, najważniejszym ośrodkiem woli.** Jak można uchwalać ustrój, w którym brak ośrodka woli. Nie wolno dawać **pozornych** uprawnień, obdarzając niemi równocześnie kogo innego, co prowadzić będzie do konfliktów niebezpiecznych dla państwa.

Mówiąc o pogladach politycznych p. Rataj mówi, że **partja to jest religja (?),** to **doktryna i program.** odbierać mi go nikt nie ma prawa. Nie wiemy w jakim kierunku pójdzie rozwój kultury świata, ale wiemy, że są **pewne niezmienne ideały,** jak wolność, poczucie sprawiedliwości, które choć na pewien czas przycichną, to jednak tem żywiej się później odezwą. P. Car mówił, że projekt jest oparty na sile rządu, a więc państwa. Musimy **kategorycznie przeciwstawić się doktrynie, jakoby rząd i państwo były tem samem.**

Żadne **przepisy** nie wytworzyły dotychczas siły. Autorytet może mieć rząd, w którym zasiada człowiek, lub ludzie z autorytetem. Gdy rozmawiałem z ludźmi, chwytało mnie przerażenie nad spustoszeniem, jakie w społeczeństwie wywołały zasady, które ma właśnie realizować konstytucja. W tym etapie, w jakim znajduje się obecnie sprawa konstytucji, musimy się **przeciwstawić zmianom,** jakie panowie w związku z konstytucją przeprowadzają.

—ooo—

Subwencie, ideologja i moralność „Legj. Młodych“

Warszawa, 28. 2. Dziś toczył się w Sądzie Okręgowym sensacyjny proces prasowy, rzucający pewne światło na **kulisy stosunków w B. B.**

W **„Czasie“** wydrukowano artykuł H. Łubieńskiego pod **tytułem „Anomalje ideowe obozu“,** w którym autor poddał **ostrej krytyce Legjon Młodych** i jego komendanta Zbigniewa **Zapasiewicza,** pisząc, że Legjon Młodych **został uprzywilejowany** a ponieważ uprzywilejowanie **przyciągnęło dość karjerowiczów, uległa spaczeniu** jego linja ideowa. Organizacja **uprzywilejowana** zawsze będzie „przyciągała więcej niż każda inna karjerowiczów i aferzystów. Za parę lat znowu będziemy mieli **nowe wydanie Zapasiewiczów“.** Zbigniew Zapasiewicz wniósł skargę do sądu. Kiedy w czasie rozprawy przewodniczący sędzia **Rybiński** począł wypytywać Zapasiewicza o sprawy związane z jego ideologją, Zapasiewicz oświadczył, że **zawsze był on nastrojony antykapitalistycznie, antyklerykalnie i antyfaszystowsko, hołdował zasadom socjalistycznym,** uważając, że „należy przebudować zgniłe **podstawy** ustroju państwowego“.

Adwokatka ze strony „Czasu“ Róża **Luksemburżanka** zapytała skarżącego, czy pismo **„Legjon Młodych“** brało **ogłoszenia** od tych znienawidzonych kapitalistów.

Zapasiewicz: Organ oficjalny nie przyjmował ogłoszeń, ale organ komendy głównej je **umieszczał.**

Adwokatka: Czy pan sobie nie przypomina **o książęcym browarze?**

Zapasiewicz: Muszę sobie przypominać, **bo** mi to stale **wytykano w prasie,** że nie wolno brać ogłoszeń od kapitalistów, jeżeli się walczy z kapitalistami.

Adwokatka Luksemburżanka zgłosiła wniosek, który wywołał na sali wielką sensację, domagała się ona mianowicie **przedstawienia szeregu dokumentów od komisji dyscyplinarnej Legjonu Młodych dla wyjaśnienia ideologji Legjonu Młodych** oraz dla uzasadnienia zarzutów czynionych różnym przywódcom oświetlających sylwetkę Zapasiewicza. Adwokatka żądała dokumentów, dotyczących **tajnej organizacji w Legjonie Młodych pod nazwą „Alfa“,** w której brał udział brat skarżącego **Jerzy,** ponadto **Sperber i Zagórski.** Chcemy dowiedzieć się, mówiła adwokatka w jakich okolicznościach został p. Zb. Zapasiewicz **skłoniony do ustępienia** ze stanowiska komendanta Legjonu Młodych i prosimy zażądać od głównego zarządu Legjonu dokumentów, które będą mówiły już **nie o różnicach ideowych** ale takiem, czy innem **pojmowaniu etyki.**

Zastępca Zapasiewicza adw. **Skoczyński** zaprotestował przeciwko tym żądaniom, podnosząc, że tajnej organizacji „Alfa“ w Legjonie Młodych nie formował Zb. Zapasiewicz, że nie było przeciwko niemu w tej sprawie dochodzeń i że to brat jego Jerzy został **usunięty z Legjonu,** bo był posądzony o organizowanie „Alfy“ i żandarmerji. W rezultacie [illegible] Rybiński postanowił dopuścić **dowód prawdy i** sprawę odroczył.

—oo—

Banda młodocianych zbrodniarzy pod Królewcem

przy udziale kobiet i dziewcząt.

Królewiec, (PAT.) W Królewcu zakończony został **proces przeciwko bandzie młodocianych przestępców,** która prócz napadów **bandyckich z bronią w ręku i kilkudziesięciu** mniejszych kradzieży, dokonała **4-ch podpaleń** w okolicach Królewca. Dwu głównych oskarżonych zostało skazanych **na 15 lat ciężkiego więzienia każdy,** jeden na 8 i jeden na 6 lat. Reszta **w tem kilka kobiet i dziewcząt** za paserstwo na mniejsze kary.

Min. Simon znowu w Paryżu.

Londyn, (PAT.) **Min. Simon** wyjechał dziś **do Paryża o godz. 9.30 rano.**

Paryż, (PAT.) Dzienniki dzisiejsze ustosunkowują się **bardzo przychylnie** do wizyty sir **John Simona.** „Le Matin“ nie wątpi, iż dzisiejsze rozmowy będą **bardzo pożyteczne,** jako przygotowanie do dalszych rokowań. **„Petit Parisien“** pisze: Min. Simon rozpocznie swe rozmowy z Berlinem, **poinformowawwszy** o swych poglądach Quai d'Orsay.

Zajcia na francuskiej radzie ministrów.

Paryż (PAT). „Echo de Paris“ zapewnia że podczas ostatniego posiedzenia rady ministrów min. **Marin ostro zaatakował min. spraw wewnętrznych Regniera za jego zbyt** pojednawcze stanowisko wobec wspólnego **frontu socjal-komunistycznego** i za dopuszczenie do manifestacji tego frontu przeciw kanclerzowi Austrji. Zdaniem min. **Marina należało dokonać prewencyjnych aresztowań przywódców wspólnego frontu.** Niezależnie od tych zarzutów, min. Marin występował ostro przeciw ostatnim zmianom na stanowiskach prefektów.

Włosi rozwiązali stow. katol. w Tyrolu.

Berlin (PAT). Prefekt Bolzano (połud. Tyrol) zarządził **rozwiązanie katolickich stowarzyszeń rzemieślniczych** w Bolzano. Meranie, Bruneck i innych miejscowościach. W uzasadnieniu tego zarządzenia jest powiedziane, że główna siedziba związków rzemieślniczych znajduje się w Kolonji na **terytorjum Rzeszy niem.** i że związki te rozwijały działalność, — która kolidowała z akcją, mającą na celu ułatwienie przeniknięcia do prowincji Bolzano **włoskiej kultury i języka.** W rozkazie prefekta zaznaczone jest, iż związki rzemieślnicze organizowały odczyty i przedstawienia teatralne w języku **niemieckim.**

Dalsze ustępstwa Abisynji.

Rzym. (PAT). Sprawozdawca rzymski agencji Havasa w uzupełnieniu **relacji** z oświadczenia abisyńskiego **charge d'affaires** donosi: Charge d'affaires **Jezus Afework** na zakończenie rozmowy z przedstawicielami prasy oświadczył, że **Abisynja gotowa jest zapłacić 800.000 lirów odszkodowania,** którego domagają się Włochy, o ile komisja rozjemcza uznałaby słuszność tego żądania.

ARESZTOWANO KILKUSET STUDENTÓW W WIEDNIU.

Wiedeń (PAT). Na fakultecie **medycznym** tutejszego uniwersytetu studenci **nar.** socjal. rozpoczęli dziś **manifestację z okazji przyłączenia zagłębia** Saary do Rzeszy. — Policja interwenjowała, aresztując paruset studentów. Próba manifestacji na fakultecie **filozoficznym** nie powiodła się.

—o-o—

CIĄGŁE KŁOPOTY MURZYŃSKIEJ RZPLTEJ.

Hawana. (PAT). Minister pracy **zgłosił dymisję.** Jest to już **piąte** ustąpienie członka **rządu w ciągu bieżącego tygodnia.** W kołach amerykańskich oczekiwane **jest lada chwila ustąpienie całego rządu kubańskiego.**

M. G. EBERHART. 61

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

Gdyby mu nawet niczego nie dowiedziono, to i tak nie mógłby uniknąć brzydkiej sensacji gazeciarskiej. Czułam, o dziwo! że z tych dwojga, Ladda i Iny, on odczuje to daleko boleśniej. Nie zdaje mi się, żebym ją oczerniała. Byłam przekonana, że ta kobieta nosi na duszy pancerz egoizmu, nieprzenikniony dla wszelkich ciosów.

Myśląc o O'Leary'm wydobyłam swe notatki i wypisałam na świeżej kartce streszczenie sprawy. Zajęło m ito dużo czasu, ale nie doprowadziło do żadnego nowego wniosku. Złowieszczo krótka lista pozostawała ta sama i tylko pod nazwiskiem Ladda przybyła ważna uwaga.

Przeciwko Court'owi Melady'emu świadczyła tylko możliwość jego obecności w szpitalu w nocy mordu, co wydawało mi się wysoce nieprawdopodobne (chociaż to samo twierdziłam o Laddzie, od czasu rewelacyjnych zeznań Lillian). Oprócz niego miałam na liście doktora Kunce'a, Teubera, Inę Harrigan, Lillian Asch. O Laddzie już nie mówiłam.

Największe podejrzenie ciążyło na Lillian i Laddzie. Lecz także byłam moralnie przekonana, że zabójca Harrigana mieści się wśród tych sześciu nazwisk.

Na dworze rosły cienie, poprzedzające nadejście nocy. Widziałam z okna skrawek przywiędłego trawnika i gorący asfalt jakby spuchnięty od żaru. Przejeżdżało mnóstwo aut, z których wychylały się w stronę naszego szpitala ciekawe głowy pasażerów. Słońce nie pokazało się przez cały dzień, ale chmury nie zgęstniały. Ich szara zasłona ciążyła nad upalnie parną atmosferą, nie przepuszczając n aziemię żadnego ożywczego tchnienia. Nadzwyczajna wilgotność powietrza nadawała wszystkiemu pozory zupełnego wyczerpania. Nawet cieńkie liście chińskich wiązów, rosnących po obu stronach jezdni, zwieszały się ciężko na podobieństwo kropel zielonego syropu. Nic się nie poruszało oprócz samochodów, a te toczyły się możliwie wolno ze względu na chorobliwą ciekawość pasażerów.

Popatrzyłam na czerwone kwiaty na środku trawnika, pomyślałam, że ten upał był zupełnie tropikalny i wróciłam do swoich notatek.

Piotra Melady'ego nie podejrzewałam, chociaż nie wiedząc kiedy i jak umarł mogłam się omylić. Miał czas przed śmiercią zrobić wiele rzeczy. Autopsja wykazała, że umarł śmiercią naturalną. Z drugiej strony jeżeli zginął wskutek celowo spowodowanego wstrząsu, to było takie samo morderstwo jak z doktorem Harriganem.

Co si ętyczy murzyna, nie miałam żadnych wątpliwości. Widziałam go trupem. On biedny nie mógł sam uciec ze szpitala i schronić się w podziemiach kościoła, a przedtem jeszcze naciągnąć na siebie ubranie.

Drgnęłam. A więc ubrał trupa, usuwając wszelkie ślady pobytu nieboszczyka w szpitalu. Panna Jones musiała dołączyć zawiniątko do ciała. Taki jest u nas zwyczaj.

Kościół św. Malachjasza wznosi się od ulicy, z drugiej strony skweru. Zejście do podziemi, gdzie znaleziono ciało, sąsiaduje blisko z tyłami szpitala i drzwiami, przed które zajeżdża zwykle wóz pogrzebowy.

Wstałam, poprawiłam czepek i zeszłam do suteren. Byłam trochę zdenerwowana, ale nie natknęłam się na nic przerażającego, drzwi do pokoju ambulansowego były, jak zwykle, otwarte. Zamyka się tylko trupiarnię, zaopatrzoną w wielkie skrzyni z lodem. Jak mi mówiono, młodzi ambitni chirurgowie luba robić nielegalne autopsje w wypadkach niezwykłych zgonów i otwarta trupiarnia była dla nich niepotrzebną pokusą. Myszkowałam jakiś czas po pokoju ambulansowym i właśnie oglądałam zamknięte drzwi wejściowe, kiedy wszedł barczysty policjant.

— Chce pani wyjść? — zapytał ostro, obrzucając mnie niesłychanie bacznem spojrzeniem.

W hallu spotkałam się z Teuberem.

— Czy panna Jones dołączyła do trupa murzyna zawiniątko z ubraniem? — zapytałam bez wstępu.

— Tak, proszę pani.

— Niech pan sprawdzi, czy to ubranie jest w magazynie.

Naturalne, że nie miałam prawa badać go na własną rękę. Ale usłuchał uprzejmie i poszedł do składziku, gdzie przechowuje się rzeczy po zmarłych i, w razie gdy się nikt tpo nie ne zgłosi ,dezynfekuje i oddaje dla biednych. Wrócił szybko, potrząsając głową.

— Niema.

— Czy pan je aby tam złożył?

— O, tak. Idąc do siebie po... — Urwał, skonsternowany i jego chuderlawem ciałem wstrząsnął paroksyzm duszności. Poczekałam a żsię uspokoił, poczem rzekłam surowo:

— Więc pan poszedł po coś do swego pokoju, zostawiając ciało bez opieki w pokoju ambulansowym?

Kiwnął ponuro głową.

— Jak długo zabawił pan w swoim pokoju?

— Sam nie wiem — chyba niedługo. Dusiło mnie okropnie, więc poszedłem zrobić inhalację. O, niech mnie pani nie zdradzi przed szefem, boby mnie zaraz wyrzucił, a z tą astmą nie dostałbym nigdzie pracy.

— Jakiż z pana idjota! Czy pan nie rozumie, że pana mogą aresztować pod zarzutem morderstwa, czy czego takiego? — wykrzyknęłam niebardzo rozumiejąc, coby mu można zarzucić. — Od chwili, gdy Panna Jones wydała panu ciało, do chwili, gdy pan je wydał karawaniarzom, pan za nie odpowiadał. Radzę panu powiedzieć prawdę. Nie sądzę, żeby doktór Kunce mógł pana wyrzucić za jedno zaniedbanie. Zresztą pewniebv pan wolał stracić pracę, niż dostać się do więzienia pod zarzutem morderstwa.

Ale pomimo, że mu napędziłam strachu, prosił, żeby go nie zdradzać.

— Gdzie pan zostawił klucz od drzwi wejściowych, idąc do siebie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VIII.
ul. Batorego Nr. 25.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Sygn. XII. Km. 825, 972, 1079, 1217, 1308/33.
Sygnatura: VIII. Km. 105, 191, 289, 292, 741, 321, 1825, 1826, 2711/34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII. Mgr. Władysław Wyrobek, mający kancelarję w Krakowie, ul. Batorego Nr. 25, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8. marca 1935 r. o godz. 9-tej w Krakowie ul. Kazimierza Wielkiego Nr. 25. odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Józefa Grabosia i nieobj. masy spadkowej po śp. Józefie Grabosiowej do rąk kuratora adw. Dra A. Weissmana, składających się z urządzenia domowego i warsztatowego, oszacowanych na łączną sumę ponad Zł. 500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 27. lutego 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
(—) Mgr. Władysław Wyrobek.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 „
Komunikaty „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.